Nr. 165 (7798) R W P — Warszawa, CZWARTEK 15 CZERWCA 1939 r. — ROK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-86
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50gr. Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno, ul. Dąbrowskiego 12

Wojska japońskie rozpoczęły blokadę brytyjskiej koncesji w Tientsinie

Burza na Dalekim Wschodzie

Niezwykle groźny konflikt między Japonią oraz Anglią, Francją i Ameryką

W stosunkach brytyjsko-japońskich rozpoczął się najbardziej krytyczny okres. Wczoraj punktualnie o godz. 5 rano blokada japońska brytyjskiej koncesji w Tientsinie została rozpoczęta. Barykady, które były wznoszone dokoła granicy koncesji w ciągu ostatnich kilku dni, zostały obsadzone przez japońskich żołnierzy.

Lokalne władze japońskie poinformowały władze brytyjskie, że doceniają ducha, w którym uczyniona została propozycja mieszanej komisji, uważają one jednak, że propozycja arbitrażu

PRZYSZŁA ZBYT PÓŹNO

i że obecnie, ponieważ wszystko dla blokady zostało przygotowane, władze japońskie nie widzą możności zmiany ustalonego programu.

Cały ruch pomiędzy japońską koncesją i chińską dzielnicą miasta z jednej strony, a brytyjską i francuską koncesją z drugiej, został obecnie SPARALIŻOWANY.

Wszystkie osoby piesze oraz cały ruch kołowy poddawane są ścisłej kontroli i rewizji przez Japończyków w ustalonych siedmiu punktach, przez które ruch pod kontrolą japońską będzie się mógł w sposób ograniczony odbywać. Ponadto

JAPOŃCZYCY KONTROLUJĄ RÓWNIEŻ STATKI NA RZECE HAI,

płynącej przez środek Tientsinu.

Powody blokady zostały ogłoszone w specjalnej proklamacji, którą opublikowały władze japońskie. W proklamacji tej Japończycy skarżą się, że władze brytyjskie

UDZIELAJĄ OCHRONY ELEMENTOM ANTYJAPOŃSKIM,

że podtrzymują chińską walutę i że pozwalają na używanie antyjapońskich książek do nauczania w szkołach (!). Proklamacja japońska oświadcza, że zarządzenia blokady nie będą wycofane,

DOPÓKI WŁADZE BRYTYJSKIE NIE PODDADZĄ SWEJ POLITYKI CAŁKOWITEJ REWIZJI

i nie zgodzą się współpracować z Japonią w dziele ustalenia nowego porządku w Azji wschodniej oraz uznają nową sytuację w obecnych Chinach.

Po stronie brytyjskiej koncesja dozorowana jest przez wojska brytyjskie. Ze strony brytyjskiej panuje zdecydowanie,

ABY WYTRWAĆ W BLOKADZIE AŻ DO OSTATNIEJ CHWILI

i przekonać Japończyków o bezcelowości stosowania blokady. Władze koncesji brytyjskiej zaopatrzyły się w odpowiednie zapasy żywności i twierdzą, że posiadają jej dość na kilka tygodni.

OŚWIADCZENIE RZĄDU JAPOŃSKIEGO

Agencja Domei donosi, że minister spraw zagr. Arita w poniedziałek na tygodniowym posiedzeniu gabinetu przedstawił dokładnie okoliczności, w jakich władze japońskie zdecydowały się na przecięcie wszelkiej komunikacji z koncesjami francuskimi i angielskimi w Tientsinie. Minister nadmienił, że Rząd japoński zdecydowany jest na wszelkie możliwości w w związku z tym zarządzeniem. Agencja Domei dowiaduje się, że niebawem ma być ogłoszone półoficjalne szczegółowe sprawozdanie o przebiegu ostatnich wydarzeń w Tientsinie w związku z izolacją obu koncesyj zagranicznych.



OBRAZEK Z WOJNY W CHINACH — WALKI NA ULICACH CZUKING

AMERYKA ŚLEDZI Z UWAGĄ ROZWÓJ WYPADKÓW

Departament stanu Ameryki śledzi z uwagą przygotowania japońskie do blokady koncesji brytyjskiej w Tientsinie, bowiem w obu tych koncesjach Amerykanie posiadają swe żywotne interesy. Władze konsularne w Tientsinie otrzymały zawiadomienie o rozpoczęciu blokady z tym zastrzeżeniem, że firmy amerykańskie nie będą nią dotknięte. Departament stanu stwierdza, że w Tientsinie znajduje 250 strzelców marynarki amerykańskiej, 400 obywateli cywilnych w mieście a 1200 obywateli amerykańskich znajduje się na terenie koncesji. W Tientsinie działają 2 banki, 2 farbiarnie i 2 fabryki materiałów wełnianych, należące do obywateli amerykańskich.

Rewizja ustawy o neutralności Ameryki

Komisja spraw zagranicznych Izby reprezentantów Ameryki przyjęła 12 głosami demokratów przeciwko 8 głosom republikanów całość projektu ustawy o neutralności, przedstawionego przez Blooma. Projekt utrzymuje dotychczasowy paragraf obowiązującej obecnie ustawy o neutralności, a dotyczący kredytów, udzielanych krajom, znajdującym się w stanie wojny, utrzymuje również postanowienia, dotyczące użytkowania portów amerykańskich jako baz aprowizacyjnych, zakazuje w dalszym ciągu zbrojenia amerykańskich statków handlowych i utrzymuje system kontroli eksportu amunicji. Projekt natomiast nie przewiduje embargo na broń, dostarczaną stronom walczących, lecz zastrzega, że tytuł własności, zakupionej w Stanach Zjednocz. broni musi być przeniesiony na nabywcę przed opuszczeniem granic Stanów Zjednoczonych. Projekt ustawy upoważnia prezydenta do wydawania zakazów dla obywateli i statków amerykańskich udawania się na pewne obszary, objęte działaniami wojennymi. Projekt Blooma będzie przedmiotem dyskusji Izby reprezentantów w dn. 26 czerwca.

Stan rokowań Anglii ze Związkiem Sowieckim

Gwarancja dla państw bałtyckich

musi być udzielona nawet wrew woli tych państw

Według informacji z kół dobrze poinformowanych, propozycje angielsko - francuskie, przedstawione Rządowi ZSSR, są następujące:

1) Mocarstwa zachodnie i ZSSR zobowiązują się na zasadzie wzajemności do udzielania sobie pomocy w wypadku, gdyby jedno z trzech państw zostało zaatakowane przez Niemcy;

2) w wypadku, gdyby jedno z państw, przylegających do zachodnich granic Sowietów, zostało zaatakowane przez Niemcy i zwróciło się do Moskwy o pomoc, wówczas Sowiety obowiązują się jej udzielić w rozmiarach i sposobie, wskazanych przez państwo zaatakowane;

3) pakt angielsko - francusko - sowiecki włączony zostanie do systemu automatycznych zobowiązań wzajemnych, zaciągniętych już uprzednio przez niektóre państwa zagrożone.

SOWIETY UZASADNIAJĄ KONIECZNOŚĆ GWARANCJI DLA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

W moskiewskiej „Prawdzie" ukazał się artykuł p. t. „Zagadnienie trzech krajów bałtyckich". Według „Prawdy", opinia tej części prasy zagranicznej, która uważa, że państwa bałtyckie nie chcą gwarancji ze strony Anglii, Francji i Rosji sowieckiej, gdyż to nie leży w ich interesie, jako prowadzących politykę ścisłej neutralności, jest całkowicie błędna i niesłuszna. Państwa te nie są zdolne do obrony swej neutralności na wypadek agresji, bo nie mają na to dostatecznych sił. Przeciwne twierdzenie byłoby, według „Prawdy", niczym nieuzasadnione. A przykład Czecho - Słowacji, której siły zbrojne dwukrotnie przewyższały siły zbrojne wszystkich trzech państw bałtyckich, i która, pomimo to, nie potrafiła obronić się przed agresją niemiecką — w sposób dostateczny ma świadczyć, czego są warte twierdzenia o zdolności obronnej Łotwy, Estonii i Finlandii.

„Prawda" polemizuje również z twierdzeniem, jakoby gwarancje angielsko - francusko-sowieckie dla państw bałtyckich godziły w ich suwerenność. Dziennik przytacza szereg przykładów wzajemnych i jednostronnych gwarancyj w różnych miejscowościach Europy, których nikt nie uważa za ograniczenie czyjejkolwiek bądź suwerenności. Jeżeli na odcinku bałtyckim sądzą inaczej, to—zdaniem „Prawdy" — działają tutaj jakieś siły, które wszelkimi sposobami nie chcą dopuścić do stworzenia jednego wielkiego frontu przeciw agresji niemieckiej. Naczelny organ sowiecki wręcz twierdzi, że jeżeli nie chce się dopuścić do usadowienia się Niemiec w Rydze, Tallinie, Helsinkach i na wyspach Alandzkich — to należy udzielić gwarancji dla państw bałtyckich, bez względu na ich wolę i stanowisko, gdyż one nie zdołają obronić siebie same i mogą być wciągnięte do orbity polityki Trzeciej Rzeszy.

Porozumienie Francji z Turcją w sprawie Sandżaku Aleksandretty

W czasie wczorajszego posiedzenia parlamentarnej grupy partii ludowo - republikańskiej premier Refik Saydam oświadczył wśród ogólnego entuzjazmu, że rokowania francusko - tureckie, dotyczące Sandżaku mogą być uznane za zakończone i niebawem nastąpi podpisanie całkowitego układu a zatym wkrótce już będzie można święcić ostateczne zjednoczenie Sandżaku z macierzą turecką.

Za przykładem „Trzeciej" Rzeszy

W ciągu ubiegłych dwu tygodni spłonęły doszczętnie w Morawskiej Ostrawie i okolicy 4 synagogi żydowskie. Jako pierwsza uległa zniszczeniu na skutek dwukrotnego pożaru synanoga w Witkowicach. 6 b. m. spłonęła synagoga w Zabrzegu nad Odrą. Wreszcie w nocy z 9 na 10 b. m. została zniszczona pożarem synagowa w Przywozie. Tejże samej nocy spłonęła doszczętnie synanoga żydowska w Gruszowie nad Odrą w powiecie frydeckim. Z 4 tych żydowskich domów modlitwy, które padły pastwą płomieni, pozostały tylko gruzy. W Morawskiej Ostrawie pozostała jeszcze jedna synagoga położona w centrum miasta między blokami domów, sąsiadująca z niemieckim bankiem „Deutsche Kredit Anstalt" i dlatego może ocalała.

Służalczość pachołków włoskich wobec Trzeciej Rzeszy przekracza wszelkie granice

Korespondent rzymskiej „Tribuny" z Warszawy w następujący sposób informuje opinię włoską o sytuacji Polski (cytujemy za „Kur. Warsz".):

„Wiew głupoty powiewa od kilku dni nad brzegami Wisły. Jakakolwiek pozostałość rozsądku została z tego kraju wygnana na skutek dwóch przyczyn, a mianowicie rozbudzonej dumy narodowej, oraz gwarancji angielsko - francuskich".

Złożywszy w ten sposób dowód nie zrozumienia cnót, męstwa, patriotyzmu i odwagi ,korespondent pisze dalej: „ten kraj bez zorganizowanej armii, nie uzbrojony, nie posiadający sprawnej organizacji ekonomicznej, który w razie konfliktu byłby błyskawicznie zredukowany do roli terenu walki między siłami trzecich — albo, co prawdopodobniejsze, zmieniłby się w terytorium zdobywcze, ten naród miota groźby przeciwko kolosowi niemieckiemu i mówi zawczasu o sukcesach z brakiem odpowiedzialności, która rzuca złe światło na kryminalne dzieło, dokonywane przez demokrację wobec protegowanych".

Zabijają Czechów czy Niemców?

Tajemnicze morderstwa w Czechach

PAT. donosi z Pragi

Społeczeństwo czeskie zaniepokojone jest mnożącymi się stale wypadkami tajemniczych morderstw. W ciągu ostatniego zaledwie tygodnia organa śledcze trafiły na trzy wypadki zabójstw w sposób tajemniczy.

Na uwagę zasługuje fakt, że mimo usilnego śledztwa, nie udało się dotychczas ująć ani jednego ze sprawców czynu. PAT nie wyjaśnia, czy ofiarami tajemniczych zabójstw padają Niemcy, czy Czesi.

Kryminaliści z Gestapo

„Praski List" donosi, że nieznany osobnik, przedstawiający się za członka „Gestapo" dokonał w ostatnich dniach w Pradze kilku oszustw na sumę 56 tys. koron. Osobnik ów przybył do dwóch właścicieli domów na przedmieściu Pragi, przedstawił się za członka „Gestapo" i orzekł, że ma polecenie skonfiskowania pieniędzy i klejnotów. Przestraszeni właściciele wydali rzekomemu członkowi „Gestapo" wszystkie swe kosztowności, oraz gotówkę. Policja wszczęła śledztwo. (PAT).

Memoriał

w sprawie stosunków panujących na wyższych uczelniach we Lwowie

złożony przez grono profesorów Uniwersytetu J. K. i Politechniki Lwowskiej Premierowi, panom Ministrom Oświaty, Sprawiedliwości, Spraw Zagranicznych i Marszałkom Sejmu i Senatu.

Uczelnie wyższe we Lwowie są od szeregu lat widownią krwawych aktów gwałtu, uprawianych pod hasłami nacjonalizmu i antysemityzmu. Nasilenie i brutalność tych zajść narasta z każdym miesiącem. Jeszcze lat temu kilka czynniki, stojące na czele Szkół Wyższych, protestowały publicznie i przestrzegały przed czynami, podważającymi ustrój prawny Uniwersytetów, interesy Państwa oraz nauki i odwoływały się do honoru i poczucia odpowiedzialności.

Lat temu dwa padły po raz pierwszy z ust pana Ministra i Rektorów słowa przestrogi przed czynami, sto jącymi na granicy zbrodni. W roku bieżącym byliśmy świadkami pierwszego zabójstwa, a w ostatnich miesiącach zanotowano dwa dalsze wypadki zbrodni, noszące wszelkie znamiona uplanowanego i skrytobójczego mordu. We wszystkich trzech wypadkach sprawcy pozostali nieujęci, a setki krwawych aktów gwałtu i przestępstw tylko w znikomo nielicznych wypadkach doczekały się kary.

Nie doczekały się kary: napaści na pochód w dniu Święta Niepodległości, znieważenie pogrzebu oficera, uczestnika walk o niepodległość, odznaczonego orderem Virtuti Militari. Nie doczekał się zadośćuczynienia robotnik, któremu rzuceniem bomby urwano rękę, ani chłopi pobici w pochodzie Państwowego Święta. Bezkarnymi pozostały czynne zniewagi Rektorów i Senatów, uprawiane podczas rozruchów agitacje antypaństwowe, zrywanie wykładów i seminariów, blokady sal wykładowych, urzędów szkół wyższych i całych uczelni. Nie doczekały się zadośćuczynienia setki krwawo okaleczonych studentów, pochodzących na równi ze środowisk, jak chłopskich, robotniczych, urzędniczych i wojskowych.

Chroniczna, bo trwająca od lat kilku bezkarność gwałtu i zbrodni, czyni spustoszenia w postawie moralnej nie tylko młodzieży, ale oddziaływa także na postawę moralną społeczeństwa i szkół wyższych, jako całości. U jednostek zbrodniczych a konsekwentnych, rozkład moralny objawia się w apoteozowaniu gwałtów i mordu, a u jednostek, pozbawionych charakteru w kompletnej apatii, umywaniu rąk i bezpośredniej, lub pośredniej ucieczce do obozu zwolenników terroru.

Walka z powyższym stanem rzeczy, nie poparta argumentem siły, okazała się bezskuteczna. Rozbiła się ona o nieprawdopodobną zupełnie histerię tłumów, wyreżyserowaną równie perfidnie, jak zręcznie, przez sprzężenie najpodlejszych haseł, pocnwalających i usprawiedliwiających zbrodnię z najszczytniejszymi hasłami narodowymi i religijnymi.

W obliczu tej psychozy, która przypomina swym fanatyzmem czasy głębokiego średniowiecza, podsycanej przez przywódców politycznych ruchu, działających wewnątrz i ostatnio zewnątrz szkół akademickich, a ostanianej przez zaślepione jednostki z pośród duszpasterstwa i nieinterwencję władz, okazują się bezsilne wszelkie metody perswazji, protestu i apelu do uczuć i rozumu. Młodzież, która dostrzega i usiłuje zwalczać zło, niknie w zalewającej je masie, opanowanej przez terrorystów. Świadomi klęski profesorowie i wychowawcy pozbawieni zewnętrznego poparcia, zużywają się na bezsilne protesty. Rola ich ogranicza się do niebudzących echa enuncjacji, odwiedzania pokaleczonych w szpitalach i do uczestnictwa w pogrzebach pomordowanych. Groza moralna tych pogrzebów przypomina najtragiczniejsze momenty przeżyć własnych narodu z niedawnego okresu zaborczego terroru i rodzi w duszy każdego obywatela równie silny bunt przeciw wszystkiemu i wszystkim, wszystkim, którzy poczuwać się powinni do ponoszenia odpowiedzialności za całość stosunków.

Wypadki zaś toczą się siłą bezwładności dalej, ku coraz głębszej anarchii i rodni. Rola bezsilnych władz akademickich ogranicza się do salwowania pozorów moralności, pozorów nauki i władzy, kosztem kompromisu z dobrze zorganizowanym i nie cofającym się przed przed niczym ruchem.

Uczelnie lwowskie są widownią kompletnego rozkładu organizacyjnego. Władza istotna prze szła w ręce grup uprawiających terror. Grupy rządzą faktycznie stosunkami w szkołach akademickich i decydują o ich obliczu moralnym. Paradoksalnie do niedawna hasło anonimowych terrorystycznych, że zdaniem ich jest wychowanie profesorów i społeczeństwa wchodzi faktycznie w życie. W obliczu zewnętrznym zbioro woźci uniwersyteckiej, w postawie pojedynczych jej członków, a także w postawie nominalnych władz akademickich więcej jest dzisiaj rysów pochodzących od władz anonimowych i zakonspirowanych, niż własnej woli i własnych poglądów.

Destrukcyjny i zbrodniczy wpływ terroru uprawianego w Szkołach Wyższych odzwierciedla dzisiaj nie tylko na tłumie młodzieży, ale odbija się już na postawie moralnej opinii publicznej, która coraz bardziej obojętnieje dla haseł honoru, odwagi i rzetelności. Nauka wypędzona została ze zbiorowych ciał uniwersyteckich i politechnicznych, a nawet ze sal wykładowych. Resztki jej kryją się jeszcze po poszczególnych pracowniach, które usiłują salwować swą możność pracy naukowej nie przez wiązanie kontaktu, ale przeciwnie — przez ścisłe odgraniczenie się od tłumów młodzieży, która znajduje w szkołach wyższych wszystko, tylko nie naukę.

Fala naukowa i państwowa szkół wyższych stała się pustych warunkach fikcją. Stoimy w obliczu całkowitego niemal zniszczenia szkół wyższych, jako ośrodków nauki i wychowania. Nauka i wychowanie, honor i prawo wydane zostały na łup nielicznych się z niczym walk politycznych. Tolerowanie tego stanu rzeczy zagraża kulturze, przyszłości Państwa i narodu. Zwłaszcza w chwili obecnej, gdy najwyższe czynniki państwowe odwołują się do honoru, jako podstawy obronności Rzeczypospolitej i do nauki jako do jednego z istotnych elementów naszej obrony, bojowej, tolerowanie zarazy, toczącej wyższe uczelnie i udzielającej się społeczeństwu, stale się groźne dla Państwa. Obumarcie tępionych rzeczywistości wychowania uprawianiu terrorystycznym i terroru uczelni grup, które opowiadają się za prawomocnością i ładem, kierują się siłą rzeczy nie tylko przeciwko bezpośrednim sprawcom rozboju i ich organizatorom, ale jednocześnie przeciwko władzom polskim.

Walka ze zbrodnią może być wygrana tylko przy użyciu argumentu siły fizycznej, gdyż nie rozporządzają szkoły wyższe. Siła ta musi znaleźć w chwili, gdy zagrożone zostały tak zasadnicze czynniki odporności państwowej, jak poziom moralna młodzieży i byt nauki.

Apelujemy do Pana Premiera, do Panów Marszałków Izb Ustawodawczych i Panów Ministrów o wzięcie pod rozwagę powyższej sytuacji i za stosowanie wszelkich leżących w ich mocy środków w celu zlikwidowania stanu anarchii i salwowania lwowskich uczelni akademickich.

Pacyfikacja i normalizacja stosunków wymaga:

1. Niezwłocznego zastosowania dostatecznych, fizycznych środków, gwarantujących trwałe bezpieczeństwo życia i egzekutywę ustaw Rzeczypospolitej oraz zarządzeń władz na terenie uczelni.

2. Usunięcie ze szkół akademickich elementów destrukcyjnych.

3. Reformy zarządu domów akademickich i uwolnienia ich od kierownictwa przez jedno stronnictwo.

Japończycy aresztowali majora

wojsk brytyjskich

LONDYN (PAT.). Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że w dniu 13 b. m. aresztowany został przez władze japońskie mjr. wojsk brytyjskich. Major aresztowany został na pokładzie japońskiego statku „Dairen", rzekomo z powodu odmówienia zdjęcia fotografii zdarzenia. W chwili, gdy statek przepływał w pobliżu dawnej koncesji niemieckiej w Tientsinie, oficer jeden ostatnio przez władze japońskie strefa zakazana. Aresztowany oficer brytyjski znaj dowało w drodze powrotnej do Anglii, wracając z Japonii.

Polityka zbożowa

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAT.):

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Ministrów rozpatrywano zagadnienia polityki zbożowej oraz uchwalono wytyczne działania na odcinku zbożowym w roku gospodarczym 1939/40.

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił w odniesieniu do rynku wewnętrznego utrzymać normy przemiału w dotychczasowej wysokości oraz celem powiększenia rezerw zbożowych zalecił dążyć do szybkiej rozbudowy magazynów zbożowych oraz wzmocnić aparat handlu zbożem przez rozbudowę central spółdzielczych.

Ponadto uchwalono szereg zaleceń, mogących się przyczynić do zwiększenia spożycia zboża na rynku wewnętrznym (powiększony przerób żyta na spirytus), oraz mających wpływ na rozłożenie podaży zboża w ciągu całego okresu gospodarczego. Przede wszystkim postanowiono rozszerzyć prowadzoną u nas od kilku lat akcję kredytów rejestrowych i zastawowych. Z nowym okresem gospodarczym uchwalono uruchomić dla rolników kredyty zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw zbóż, przy czym ogólna kwota kredytów rejestrowych wynosić będzie conajmniej 40 milj. zł., a ogólna kwota kredytów zaliczkowych conajmniej 15 milj. zł., z tym, że w razie pełnego wykorzystania wymienionych sum, Rząd da... będzie do ich dalszego zwiększenia.

Jeśli zważymy, że w bież. okresie gospodarczym ogólna kwota kredytów zaliczkowych i rejestrowych na zboże sięgała 55 milj. zł., lecz rozprowadzonych zostało tylko 46 milj. zł., to ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów wyrowadza możność dalszej poprawy doli rolnictwa, umożliwiającej wielu warsztatom rolnym powstrzymanie się od zbytu szybkiej, a niekorzystnej sprzedaży w okresie pożniwnym.

Oprocentowanie kredytów rejestrowych pod zastaw zbóż, wraz z innymi kosztami, nie będzie przekraczać 4 i pół procent w stosunku rocznym, zaś dla drobnego kredytobiorcy (grupa kredytów zaliczkowych), oprocentowanie nie może przekraczać 4 procent w stosunku rocznym.

Celem szerszego rozprowadzenia kredytów rejestrowych i zaliczkowych na terenach, które dotychczas były upośledzone i w mniejszym od innych stopniu korzystały z tej pomocy, przewidziane zostało zastosowanie dodatkowych środków, dzięki którym spodziewać się należy znacznego ożywienia działalności instytucji rozprowadzających omawiany kredyt na tych terenach.

Kredyt zaliczkowy ma być postawiony do dyspozycji instytucji rozprowadzających jeszcze w ciągu czerwca r. b., z tym, że już 1-go lipca instytucje te powinny rozpocząć wypłatę przyznanych pożyczek. Kredyt rejestrowy będzie rozprowadzony natychmiast po żniwach, przyczym ma być udzielone zezwolenie zainteresowanym instytucjom kredytowym na awansowanie kredytów rejestrowych do wysokości 25 procent kredytu i to jeszcze przed załatwieniem wszelkich formalności.

Obok kredytów rejestrowych i zaliczkowych Komitet Ekonomiczny uchwalił uruchomić w roku gospodarczym 1939/40 kredyty zastawowe dla instytucyj, przedsiębiorstw, spółdzielni i innych central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Kredyty te oprocentowane będą w wysokości 5 procent w stosunku rocznym.

Ponadto uruchomione zostaną kredyty dla handlu zbożem, prowadzonego przez składnice rolnicze i ich centrale. Kredyty te oprocentowane będą w wysokości 5 procent w stosunku rocznym i zostaną uruchomione począwszy od 1-go lipca 1939 r.

Wreszcie uruchomiony zostanie kredyt rejestrowy i zaliczkowy pod zastaw bydła. Warunki oprocentowania tych kredytów ustalone zostały na tym samym poziomie, jak przy kredytach rejestrowych i zaliczkowych na zboże. (PAT.)

Chińczycy odparli atak japoński

CZUNG KING (PAT). Jak donoszą ze źródeł chińskich ofensywa japońska w prowincji Aimed, mająca na celu sforsowanie ważnej przeprawy na rzece Żółtej, została odparta po tygodniowych zaciętych walkach. Oddziały japońskie zostały zepchnięte na pozycje wyjściowe, jakie zajmowały przed tygodniem.

Blokada koncesji

francuskiej i brytyjskiej w Tientsinie

LONDYN (PAT.). Blokada koncesji francuskiej i brytyjskiej w Tientsinie, zapowiedziana przez władze japońskie rozpoczęła się we wtorek rano o godz. 6 czasu lokalnego. Na drogach wiodących do koncesji zorganizowano 7 punktów kontrolnych, na których żołnierze japońscy poddają badaniom i rewizji osobistej osoby, udające się do koncesji, również statki pod pływające do koncesji, znajdujące się jak wiadomo przy rz. Pei, poddawane są kontroli.

Komendant garnizonu japońskiego w Tientsinie oraz brytyjski konsul generalny udał się nocy ubiegłej do Pekinu, gdzie odbyć mają konferencję na temat zatargu brytyjsko - japońskiego w sprawie wydania Chińczyków — zabójców dyrektora banku chińskiego.

Angielsko - sowieckie

rokowania

LONDYN (PAT.). Ambasador Z. S. R. R. w Londynie Majskij przyjęty był we wtorek przed południem przez parlamentarnego podsekretrza stanu spraw zagranicznych Butlera.

Przewodniczący Senatu rumuńskiego

podał się do dymisji

BUKARESZT (PAT.). Na posiedzeniu senatu rumuńskiego przewodniczący prof. M. Jorga podał się do dymisji. Plenum senatu przystąpi na najbliższym posiedzeniu wyznaczonym na czwartek do wyboru nowego przewodniczącego.

BUKARESZT (PAT.). Marszałek senatu prof. Jorga na łamach „Neamul Romanisco" zamieszcza artykuł p. t.: „Przestrzeń życiowa", w którym stwierdza, że po głosnym opowianiu rozwoju prasy historycznych, wysunięto ostatnio nową formułę, na „Przestrzeń życiowa". Autor zaznacza, że to zastosowanie tej przestrzeni daje prawo wszystkim ludy. Ponieważ, jeżeli szukają nowego — pisze prof. Jorga nowych terenów, posiadam i ja również te same prawo szukania u niego terenów. W zakończeniu zaznacza, że „Przestrzeń życiową" mogą szukać narody, a nie politycy i to jedynie w drodze naturalnej ewolucji, jak to miało miejsce u wielkich narodów zachodnich.

Szef sztabu niemieckiego

jedzie do Finlandii i Estonii

SZTOKHOLM (PAT.). Z Helsinek donoszą, że szef niemieckiego sztabu generalnego gen. Halder odwiedzi w końcu czerwca Helsinki i Tallin, celem zewiztowania naczelnego dowódcy armii fińskiej gen. Ostermana i estońskiego szefa sztabu gen. Reeka.

Odznaczenie wyższych wojskowych polskich

W dniu 13 czerwca br. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się uroczyste dekorowanie szeregu wyższych oficerów armii polskiej z generałami: Norwid - Neugebauerem, Dąb-Biernackim, Millerem, Thomme i Trojanowskim na czele, orderami Legii Honorowej, nadanymi im przez Prezydenta Republiki Francuskiej. Dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta Republiki Francuskiej Marszałek Polski Śmigły-Rydz w asyście ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego, szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza, oraz attaché wojskowego Francji gen. Musse.

Po dekoracji gen. Norwid-Neugebauer, jako najstarszy z odznaczonych, w krótkim przemówieniu podziękował za nadane odznaczenia, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Polski i Francji.

Obrady Senatu

We wtorek Senat rozpatrzył resztę ustaw uchwalonych po wznowieniu sesji parlamentarnej przez Sejm.

Bez poprawek i bez dyskusji uchwalono ustawę o kościele prawosławnym. Następnie uchwalono ustawę o zniesieniu ordynacyj rodowych, przy czym Senat przyjął poprawki zaproponowane przez komisję.

Dalej po krótkiej dyskusji uchwalono ustawę o przysposobieniu małoletnich. Wreszcie uchwalono ustawy o unifikacji Zaolzia i o Izbach rzemieślniczych.

W piątek zbiera się Sejm, który rozpatrzy poprawki Senatu, po czym prawdopodobnie nastąpi zamknięcie sesji parlamentarnej.

Niejasne tłumaczenia

LONDYN (PAT). W czasie śledztwa. prowadzonego w sprawie strzału, oddanego przed kilku dniami w kierunku samochodu, w którym znajdowała się księżna Kentu w towarzystwie damy dworu, zostało ujawnione, że sprawca zamachu Lawlor na kilka dni przed tym rzucił dużym kamieniem w okno willi lorda Harewood. Lawlor nie umiał wyjaśnić po wodów tego czynu. Co się tyczy strzału, oddanego w kierunku samochodu księżnej Kentu, Lawlor twierdzi, że był to strzał przypadkowy, który padł w chwili, gdy usiłował on usunąć zagięcie króliczej strzelby, którą miał przy sobie.

Lawlor oświadczył, że nosił przy sobie strzelbę zawsze, a na plac Belgrave Square, gdzie znajduje się siedziba księstwa Kentu, przybył on jedynie w celu zobaczenia pary książęcej.

Jeszcze jeden

krążownik niemiecki

BERLIN (PAT). Dnia 1 lipca zostanie w Bremie spuszczony na wodę ciężki krążownik, będzie to już piąty z serii 10.000-tonowych krążowników.

Żądania ludności

niemieckiej w Polsce

Prezes Rady Ministrów generał Sławoj Składkowski przyjął dnia 13 bm. sen. Hasbacha, który złożył memoriał w sprawie ludności niemieckiej w Polsce. (PAT)

Franco jedzie

do Rzymu

RZYM (PAT.). Agencja Stefani donosi, że gen. Franco przybędzie do Rzymu w końcu września br.

Premie książkowe

Zawiadamiamy wszystkich naszych Szan. prenumeratorów którzy wpłacili należność za premie książkowe, że wysyłkę premii przeprowadzimy w drugiej połowie bieżącego miesiąca o czym zamieścimy specjalne zawiadomienie.

Administracja.

Przegrana komunizmu

Kongres Partii Pracy przytłaczającą większością głosów wypowiedział się przeciw Frontowi Ludowemu, którego rzecznik, poseł Cripps, wydalony z Partii, a pobity na kongresie tak olbrzymią większością, sam siebie osądził, prosząc o przyjęcie z powrotem do Partii.

Kongres francuskiej partii socjalistycznej również ogromną większością zabronił swym członkom należyć do organizacyj, które pod tym czy innym szyldem uprawiają propagandę komunistyczną.

W tym samym czasie młodzież socjalistyczna w Belgii, która przed laty zawarła „jednolity front" z komunistami, a później z nakazu Partii zerwała z komunistami, na swym kongresie zlikwidowała resztki współpracy z nimi. Również organizacja socjalistyczna w Brukseli powzięła uchwałę, że przynależność do partii socjalistycznej nie da się pogodzić ze współpracą z jakąkolwiek organizacją o zamaskowanym charakterze komunistycznym.

Wszystkie te uchwały, podjęte prawie równocześnie, zasługują na baczną uwagę.

Uderza przede wszystkim, że uchwały te zapadły w czasie, kiedy główna, można rzec wszystka, energia partii socjalistycznych skupia się w walce z faszyzmem i kiedy ofensywa „jednolito-frontowa" czy „ludowo-frontowa" komunizmu już to zupełnie przycichła, już to bardzo nikłą odgrywa rolę. I właśnie w takiej chwili socjalizm w tych krajach, gdzie komunizm ma możność całkiem swobodnego rozwoju, zrywa z nim ostatnie więzy, albo zdecydowanie odmawia wszelkich z nim stosunków. Zrywa nie w wyniku generalnej rozprawy, czy gorącej bitwy z komunizmem, lecz w warunkach zgoła odmiennych.

Oto zerwanie następuje wskutek **głębokiego rozczarowania mas robotniczych do komunizmu.** Obecnie nie „góry" partyjne, zdające sobie oddawna sprawę z istoty komunizmu, zerwały z nim kontakt, **lecz masy.**

Na kongresie Partii Pracy największe wrażenie wywarła mowa robotnika przeciw szkodliwej robocie Crippsa i tow.

We Francji teraz dopiero masy robotnicze rozumieją w pełni jak katastrofalną rolę odegrali komuniści od czasu powstania Frontu Ludowego, jak zdradziecko knowali przeciw rządowi socjalistycznemu, urządzając przeciw niemu strajki bezmyślne, a oszczędzając Rząd radykałów, jak w związkach zawodowych komunistyczna taktyka „jaczejkowa" doprowadziła do spadku liczby członków o 20%.

Robotnicy na własnej skórze odczuli dobrodziejstwo współpracy z komunistami i całkowicie wyleczyli się ze słabości do różnych z nimi „frontów".

Nie znaczy to, że socjaliści chcieliby zerwać jedność np. w związkach zawodowych. Bynajmniej. Chodzi im o to, by **zdemaskować robotę komunistów** i sparaliżować ją tam, gdzie ona może zaszkodzić ruchowi robotniczemu albo pozostawić komunistów ich własnemu losowi w takich organizacjach, które pod takim czy innym szyldem służą za przytułek dla propagandy komunistycznej. Gdy ruch zawodowy uodporni się należycie przeciw akcji „jaczejkowej" komunistów, to unieszkodliwi się ich i będą musieli zaprzestać swej roboty, na rozłam bowiem nie pójdą w obawie o swe własne istnienie.

Tak oto wykańcza się komunizm w praktyce dnia powszedniego, przy bezpośrednim stykaniu się mas robotniczych z podstępną i nieszczerą robotą komunistów.

A to jest **więcej niż klęska w boju, czy w długiej nawet wojnie.** To jest **przegrana na całej linii,** to jest likwidowanie nie tylko wpływów, lecz także **resztek zaufania mas do komunizmu.**

(jmb.).

Źródło słabości

„Słowo" o hitleryzmie

Wileńskie „Słowo" (które niegdyś propagowało współpracę z Niemcami i t. d.) w korespondencji p. Lup. z Berlina w bardzo ciekawy sposób przedstawia wewnętrzną sytuację w Rzeszy. TOTALIZM — powiada — STAŁ SIĘ ŹRÓDŁEM SŁABOŚCI:

Przede wszystkim uważam, że ustrój totalny jest już dzisiaj elementem NIE SIŁY, LECZ SŁABOŚCI RZESZY. WYPOMPOWUJE on Z LUDNOŚCI ENERGIĘ, IDEALIZM, OTUCHĘ, ZAPAŁ. Na zewnątrz wyglądać to może inaczej. Lecz poczekajmy. Jeżeli dalsze wstrząsające sukcesy nie zmienią sytuacji, będziemy świadkami TEGO SAMEGO OKLAPNIĘCIA W NIEMCZECH, jakie już dziś widzimy i we Włoszech i w Sowietach.

Bardzo ciekawe spostrzeżenia... A przecie do niedawna wmawiano Polsce ze strony różnych (dawnych) „zaczyńców" i innych OZON-owych totalistów, że totalizm jest odwrotnie — ŹRÓDŁEM SIŁY! I wzywano Polskę, by szła drogami totalizmu. A co wypisywali ONR-y, — np. w „Prosto z Mostu"! A jak zachłystywali się totalizmem (niemieckim!) różni endeccy publicyści!

Inaczej dziś! już trochę inaczej!

A jak totalizm wpłynął na sytuację „III-ciej Rzeszy" w polityce MIĘDZYNARODOWEJ? P. Lup. pisze —

Hitleryzm wpływa ogromnie na ODOSOBNIENIE Trzeciej Rzeszy. Cyniczne wyzyskanie ideologii na rzecz własnych interesów ZDYSKREDYTOWAŁO NACJONALIZM TYPU HITLEROWSKIEGO NA CAŁYM ŚWIECIE na długi szereg lat. Era tworzenia bojówek, takich czy innych koszul, pozdrawiania się takim czy innym podnoszeniem łapy — TO WSZYSTKO NA ŚWIECIE SKOŃCZONE (!). Tak samo teorie RASOWE i t. d. Światowy front ideologiczny Hitlera, który grał rolę jeszcze w zeszłym roku, dziś został przez niego samego całkowicie przekreślony. Niemcy są nielubiane na całym świecie, ale hitleryzm jest już nie tylko nielubiany, jest ZNIENAWIDZONY. Gdyby była tylko Rzesza, a nie było Trzeciej Rzeszy — stosunek i St. Zjednoczonych i Rosji sowieckiej do „koalicji pokoju" mógłby być inny.

A tak jeszcze niedawno polscy faszyści, np. p. F. Goetel w swej książce, tłumaczyli nam, że faszyzm jest wielkim źródłem potęgi; że wszystko może; że Polska winna czymprędzej zrobić „Anschluss" do faszyzmu. Pechowy p. Goetel, — zawsze pechowy w publicystyce!

Ale może — we WŁOSZECH?... Może tam jest lepiej? Wszak np. „Prosto z Mostu" przed kilkoma tygodniami wprawdzie z sympatyj dla hitleryzmu zrezygnowało, ale dodało, że we Włoszech jest lepiej, tam nie ma tej demoralizacji hitlerowskiej (np. seksualnej).

Politycznie, powiada p. Lup., we Włoszech jest JESZCZE GORZEJ: oparcie reżimu w masach we Włoszech jest MNIEJSZE.

Jak widzimy, „przewartościowanie wartości" w stosunku do faszyzmu odbywa się w Polsce całą parą. Bardzo się cieszymy.

Natomiast trudno nam zgodzić się na takie zdanie p. Lup.:

Korzystniejszym jest dla nas istnienie rządów hitlerowskich w Rzeszy od JAKICHKOLWIEK INNYCH. Nie tylko nie mamy żadnego powodu do życzenia sobie przewrotu w Niemczech, ale przeciwnie upadek Hitlera byłby dla nas wypadkiem wysoce NIEPOMYŚLNYM.

Dlaczego?! Czy dlatego, że III-cia Rzesza słabnie wewnętrznie przez swój totalizm? Czy dlatego, że organizuje przeciwko sobie potężną koalicję? Wniosek zbyt pośpieszny. Czy przewrót nie spowoduje załamania się — przynajmniej na pewien czas — niemieckiego rozpędu imperialistycznego?

Ale jedno jest pewne: budzi się krytycyzm w stosunku do totalizmu. Może także dlatego, że zachodnie demokracje ostatnio pokazały, iż energia i siła nie są bynajmniej „specjalnością" totalizmu.

K. CZ.

Uchwały Centralnej Komisji Zw. Zawodowych

Dnia 7 czerwca r. b. odbyło się **plenarne posiedzenie** Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Zostało ono poświęcone omówieniu sprawozdania z działalności KCZZ., oraz ustaleniu **taktyki** klasowych Związków Zawodowych w obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej.

Przewodniczył posiedzeniu tow. Wilhelm **Topinek,** sekretarzował tow. **Zdanowski.**

Po złożeniu sprawozdania z działalności, oraz po wygłoszeniu referatu na temat obecnej sytuacji przez tow. **Zdanowskiego** — zabierali głos w dyskusji ttow.: **Topinek, Alter, Wojdan, Cymerman, Zawierucha, Walczak, Wąsik, Sawicki, Zerbe, Sankowski, Kwapiński, Kozubek, Altman, Nowicki, Szczerkowski.**

Posiedzenie Komisji Centralnej odbyło się w nastroju wielkiej powagi i poczucia odpowiedzialności. Wszyscy uczestnicy bowiem zdawali sobie sprawę z doniosłego momentu historycznego i z odpowiedzialności, spoczywającej na barkach świadomej i zorganizowanej klasy robotniczej. Wszystkie postanowienia Wydziału Wykonawczego KCZZ., jeśli chodzi o Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i o stanowisko ogólne — zostały **ZATWIERDZONE** i sprawozdanie **przyjęto do wiadomości.**

W sprawach taktyki Związków — powzięto następującą uchwałę:

TAKTYKA ZWIĄZKÓW ZAWOD. W OBECNEJ SYTUACJI.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce na posiedzeniu swym dnia 7 czerwca r. b., po wysłuchaniu referatu i po przeprowadzeniu dyskusji, stwierdza:

Zasady, ustalone przed dwudziestu laty przez Pierwszy Kongres Związków Zawodowych w Warszawie, obowiązują nadal. Ruch zawodowy uznaje swoje dotychczasowe stanowisko i stwierdza niezaprzeczalny fakt, jakim jest walka klasowa między światem pracy i światem kapitału. Celem ruchu zawodowego jest przebudowa stosunków gospodarczych i społecznych w Państwie na podstawach socjalistycznych.

Związki Zawodowe dla przeprowadzenia swojej walki w Polsce muszą, tak jak dotychczas, utrzymywać SOLDARNOŚĆ Z ROBOTNIKAMI INNYCH KRAJÓW. Organizacje nasze muszą korzystać z ich doświadczeń, oraz utrzymywać najściślejszą łączność świata pracy w walce o wspólne cele.

Ruch zawodowy może skutecznie prowadzić swoją walkę, jedynie zachowując swoją CAŁKOWITĄ NIEZALEŻNOŚĆ od czynników administracyjnych, od przedsiębiorców i obszarników. Wszelka zależność bowiem musiałaby doprowadzić do zboczenia organizacyj zawodowych z drogi dotychczasowej walki o pełne zwycięstwo naszych ideałów.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że organizacje przedsiębiorców, oraz niektóre czynniki administracyjne chcą wyzyskać obecną sytuację dla dokonania OBNIŻEK płac i pogorszenia warunków pracy i płacy.

Wszelkim tego rodzaju zakusom Związki zrzeszone winny się oprzeć, nie pozwalając w żadnym wypadku NA POGARSZANIE obecnych warunków. Jednocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych zaleca prowadzenie nadal akcji o PODNIESIENIE PŁAC i polepszenie warunków pracy we wszystkich tych gałęziach przemysłu, gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki.

Jednym z najważniejszych zadań ruchu zawodowego musi być walka o wprowadzenie w życie PROGRAMU GOSPODARCZEGO, ustalonego przez nasze ostatnie Kongresy Związków Zawodowych, oraz akcja w obronie BEZROBOTNYCH i na rzecz zabezpieczenia ich egzystencji.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce przypomina raz jeszcze z całym naciskiem, że akcje zawodowe o charakterze ogólnym, oraz wszelkie wystąpienia Związków na zewnątrz — mogą być przez Związki prowadzone jedynie pod warunkiem UPRZEDNIEGO POROZUMIENIA SIĘ i uzyskania zgody Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Żadne wystąpienia samowolne — nie mogą być tolerowane i nie znajdą poparcia KCZZ.

Ruch zawodowy musi przełamać i przezwyciężyć AKCJĘ ROZŁAMOWĄ, prowadzoną obecnie przez ZPZZ., będący ekspozyturą OZN. Akcja tej organizacji, pod pretekstem solidaryzmu, ma za zadanie wpędzenie robotników w szeregi tego powolnego władzom ugrupowania.

Robotnicy polscy nie potrzebują „protektorów" ze strony co raz to nowych organizacyj rządowych. Klasa robotnicza Polski zdała nie raz już egzamin ze swojego niezłomnego stanowiska NA RZECZ OBRONY KRAJU I NARODU. Potoki krwi, przelanej w obronie Polski w okresie walki o Niepodległość i w czasie wojny, są wymownym świadectwem tego stanowiska, któremu nikt zaprzeczyć nie może.

Komisja Centralna Związków Zawodowych zajmowała się m. in. przejawami niepohamowanej nienawiści wobec obywateli z pośród mniejszości narodowych. W sprawie tej powzięto uchwałę:

W SPRAWIE NACJONALIZMU.

Akcja nienawiści narodowościowej (szowinizm) doprowadza w szeregu ośrodków państwa do ostrych starć z robotnikami mniejszości narodowych, przy czym ofiarą padają często obywatele zupełnie lojalni wobec Państwa Polskiego, tylko dlatego, że są innej narodowości, wtedy, gdy ogólna sytuacja WYMAGA KONSOLIDACJI MAS, powszechnego współdziałania pracowników całego kraju.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że dotychczas nie ustały ANTYSEMICKIE WYSTĘPY na terenie akademickim, które doprowadziły ostatnio do nowych ofiar wśród uczącej się młodzieży żydowskiej.

Wreszcie Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce z ubolewaniem konstatuje, że zagwarantowana Konstytucją ZASADA RÓWNOŚCI obywatelskiej w Polsce jest naruszona dotkliwie przez szykany wobec mas pracujących narodowości niemieckiej, żydowskiej i ukraińskiej.

„Nowy ośrodek"

Tęsknota p. Lemiesza

W „Kurierze Wileńskim" (z 11-go b. m.) przeczytaliśmy obszerny artykuł p. Lemiesza na temat konsolidacji społeczeństwa. Autor z melancholią w piórze przypuszcza, że nikt mu nie odpowie na jego propozycje. Myli się: odpowiadamy, ale krótko.

Sens wywodów p. L. ten, że Zjednoczeniowa PRÓBA OZONU nie udała się. Wybory samorządowe pokazały, że 4 PARTIE (PPS., ludowcy, OZON, endecja) dzielą wpływy polityczne. Ale masa jest niezorganizowanych i niezdecydowanych. A Wódz Naczelny? P. Lemiesz pisze:

Nie można do tych zagadnień podchodzić histerycznie. Objawem histerii byłoby obawiać się zbyt mocno o autorytet Wodza Naczelnego, czy to rygorystycznie zabraniając mu prób politycznych chociażby **nieudanych, czy forsując na przekór wszystkiemu te próby, które to poparcie już zyskały, tylko dla ratowania autorytetu.**

Po tych wszystkich rozważaniach autor zapytuje z goryczą, — gdzie jest NOWY OŚRODEK „krystalizacji woli zjednoczonego społeczeństwa", bo przecie tym ośrodkiem nie może być żadna ze STARYCH partyj politycznych? Konkluzja: „TYLKO JAKAŚ NOWA (!) I MŁODA POLITYCZNIE PARTIA MOŻE TEN OŚRODEK STWORZYĆ". Kto tego dokona? — z rozpaczą w głosie woła p. Lemiesz.

Otóż odpowiadamy w paru słowach. Jeśli p. Lemiesz sądzi, że trzeba na gwałt zakładać jakąś „nową i młodą" (!) partię, aby zjednoczyć naród, jest w błędzie. OZON np. jest „młody i nowy"; miał i ma potężne poparcie; niewiele to mu pomogło... Jeśli p. Lemiesz lub kto inny założy „nową i młodą" partię, — najwyżej POWIĘKSZY ROZBICIE polityczne społeczeństwa. Sądzimy atoli, że nawet tego nie będzie — „nowa i młoda" może rychło „okwitnąć, nie zdążywszy zakwitnąć", jak mówił pewien poeta.

Czy p. Lemiesz nie zastanawiał się nad losami niektórych „nowych i młodych" partyj w rodzaju Partii Pracy?

Krótko mówiąc, NIE TĘDY DROGA! Boimy się (a nie chcielibyśmy w niczym, broń Boże, dotknąć p. Lemiesza!), że rozumuje trochę naiwnie; powiedzmy lepiej, — NIE SOCJOLOGICZNIE. Chce jakoś sztucznie, mechanicznie, nawet magicznie WYCZAROWAĆ nową potężną partię, która wszystkim dogodzi i WSZYSTKICH zjednoczy. Np. kapitalistę z robotnikiem.

Czy nie sądzi p. Lemiesz, że w fundamentach istniejących poważnych partyj są pewne potrzeby społeczne, pewne interesy klasowe, pewne funkcje?

Radzimy więc szanownemu Redaktorowi zrezygnować z prób magicznych. I szukać wyjścia raczej w pewnej KOORDYNACJI istniejących prądów politycznych. Przynajmniej w niektórych kwestiach pilnych i ważnych.

C.

Cztery litery

Wychodzi w Ameryce dziennik, który co pewien czas urządza wśród swoich czytelników ankietę. Czytelnicy mają się wypowiedzieć, o kim w ostatnich dwuch tygodniach najwięcej pisano i mówiono, innymi słowy, czyja osoba najbardziej zaprzątała umysły świata. Wyniki ankiety pismo ogłasza. Jedna ankieta wykazała, że najwięcej mówiono o prezydencie Roosevelcie. Innym razem największą liczbę głosów zebrał Hitler. We wrześniu r. z. pierwszeństwo uzyskał Chamberlain. Raz znowu zainteresowanie ogółu skupiło się na Stalinie, raz na Czang-Kai-Szeku, raz na Edenie. Jeśli dziennik ten ogłosi wyniki ankiety za ostatnie dni, to niewątpliwie się okaże, że w Ameryce najczęściej wymieniany był król angielski Jerzy VI, a to w związku z wizytą pary królewskiej w USA.

Gdybyśmy zaś podobną ankietę przeprowadzili w Polsce, to okazałoby się, że najwięcej u nas pisano i mówiono o... czterech literach.

O Kl. Hr.

Zapytać należy, czy to nie za wielki zaszczyt? Czy nie za dużo czasu i za dużo atramentu poświęcamy tym czterem literom?

I to w takim czasie, jak dzisiejszy, kiedy powinniśmy mieć wzrok i słuch natężane w innym zgoła kierunku.

Cała niezależna opinia polska oceniła należycie list „obywatela z Przeworska" do jego warszawskiego powiernika czy też totumfackiego. Cokolwiek jeszcze znajdzie się pod czterema literami, nie zmieni to w niczym sądu o Wincentym Witosie i o czterech literach, a ani przez chwilę nie wolno zapominać o tym, że wśród przedstawicieli tej niezależnej opinii są także zdecydowani przeciwnicy polityczni Witosa.

Poważni politycy mają zawsze szacunek dla stałości przekonań swoich przeciwników, a szacunek jest tym większy, gdy istnieje wszelka pewność, że przeciwnik nie robi kariery politycznej.

Witos swoim przekonaniom nie sprzeniewierzył się, a kiedyś szpetnie przygadał tym, którzy sprzedają się na targu temu, kto więcej da...

A więc powiedzmy sobie: dosyć, bo doprawdy za wiele honoru dla „obywatela z Przeworska" i dla czterech liter.

Proszę siadać. X. Y. Z.

Komu w Rzeszy

najbardziej pilno?

W Niemczech wydano zarządzenie, regulujące szybkość jazdy samochodów w mieście na 60 kilometrów, a na szosach na 100 km. na godzinę.

Władzom niemieckim nie chodzi o względy bezpieczeństwa, lecz o oszczędność w materiałach pędnych. To było wyraźnie powiedziane, a pewien instytut obliczył nawet z całą dokładnością, ile milionów litrów benzyny oszczędzi się rocznie przy tak ustalonej szybkości.

Od czego jednak są pochlebcy? W „National-Ztg." dyrektor Daimler Benz A. G. — Jakób Wartus pisze:

„Führer nie jeździ po autostradach z większą szybkością nad 80 kilometrów na godzinę, a chyba nikomu nie jest tak pilno, jak jemu. O tym niechaj pamiętają wszyscy automobiliści, którym nie wystarcza szybkość 100 kilometrów".

Słowem, kto rozwija większą szybkość, jak Führer, ten popełnia bluźnierstwo.

Przegląd prasy

ANI SŁOWA PRAWDY.

„Kurjer Poranny“ jest pechowym pismem . Raz po raz ma jakieś wpadunki. Niby mała rzecz, a duży wstyd. „Kurier Poranny“ donosi o P.P.S.:

Dnia 16 b. m. odbędzie się posiedzenie CKW. PPS., na którym referat o sytuacji politycznej wygłosi red. Niedziałkowski. CKW. PPS. zajmie się sprawą organizacji zawodowej w terenie.

No i wszystko to jest po prostu bujda! Ani słowa prawdy. Trudno jest w tak krótkiej notatce popełnić tyle nieścisłości. Bo po pierwsze 16 b. m. nie odbędzie się żadne posiedzenie C.K.W. P.P.S. (18-go jest zebranie Rady Naczelnej). Po drugie red. Niedziałkowski nie może wygłosić referatu o sytuacji politycznej, bowiem bawi zagranicą na urlopie. Po trzecie informacja, że „C.K.W. P.P.S. zajmie się sprawą organizacji zawodowej w terenie“ jest bzdurą bez sensu.

URLOP WITOSA.

Starym i stałym plotkarzem jest ten „Kurier Poranny“. Znów coś naplotkował o Witosie. Agencja Agrarna podała wiadomość, że Witos jedzie na urlop, czy *kurację*. Na normalny urlop, jaki w lecie otrzymuje każdy pracujący człowiek. Na urlop tym bardziej usprawiedliwiony, że Witos ostatnio rozwijał bardzo intensywną działalność i że znane przejścia na pewno nie wpłynęły dodatnio na stan jego zdrowia.

„Kurier Poranny“ zrobił z tego całą aferę polityczną: że są jakieś rozdźwięki w Stronnictwie Ludowym, że W. Witos wycofuje się z życia politycznego i t. p.

Wszystko to jest nieprawdą, plotkarstwem, lub tendencyjną złośliwością. Tak nas informują z kół kierowniczych Stronnictwa Ludowego i tak samo pisze „Czas“:

Celem tych „rewelacyj“ jest zapewne wywołanie wrażenia, że prezes Witos przerywa swą działalność polityczną. Jest bardzo prawdopodobne, że „Kurier Poranny“ występując z nowymi „rewelacjami“, pragnie również wywołać wrażenie, że to rzekome przerwanie przez Witosa politycznej działalności spowodowane jest niedawną, zgoła zresztą niefortunną, kampanią przeciwko jego osobie.

Dalej „Czas“ dowodzi, że we wszystkich tych rewelacjach nie ma źbła prawdy.

CZARNA MELANCHOLIA.

A skoro już tyle miejsca poświęciliśmy niepięknej roli „Kuriera Porannego“ — to nie od rzeczy będzie przytoczyć opinię o tym piśmie, wyrażoną przez Antoniego Słonimskiego na łamach „Wiadomości Literackich“ z okazji znanej napaści na W. Witosa:

Zdawałoby się, że pisma, które tak reklamują swój nieustępliwy nacjonalizm, potrafią cały naród objąć uczuciem miłości i zrozumienia. Ale nasi nacjonaliści nie uznają nikogo. Pepesowcy — to komuniści, ludowcy — to bolszewicy, dawni koledzy z endecji też im nie smakują, naprawiacze — to masoni, a masoni — to także komuniści. Czytując stale „Kurier Poranny“, wpaść można w czarną melancholię i w skrajny defetyzm.

DUSZA NIEMIECKA.

Organ p. Piaseckiego, pochodzącego, jak pisze p. Słonimski z „matki obcej“ — „Prosto z Mostu“ w artykule p. Mariana Reutta tak pisze „O duszy niemieckiej“:

Dusza niemiecka jest drapieżna i nieokreślona. Jest to dusza barbarzyńcy przybranego w mundur kultury. W mundurze tym za ciasno jest duszy niemieckiej. Wyrywa się z niego. I staje, wobec siebie samej, naga, dzika i nieobliczalna.

Teraz ta dusza niemiecka jest „drapieżna“ i jest „duszą barbarzyńcy“, a jeszcze tak niedawno „Prosto z Mostu“ rozpływało się w superlatywach na temat „odrodzonych“ przez hitleryzm Niemiec.

ROLA P.P.S.

W ostatnim numerze „Tygodnia Robotnika“ prezes C.K.W., tow. Tomasz Arciszewski pisze o roli P.P.S., o jej zwycięstwach przy wyborach samorządowych, o jej sile w kraju i spoistości wewnętrznej:

Przyczyną tego stanu rzeczy jest przede wszystkim stałość i niezmienność zasadniczej linii — tak samo w ideologii, jak i w taktyce partyjnej. Nie jest przypadkiem, że w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego, które od kilku miesięcy tak wyraźnie zaczął odczuwać kraj, Polska Partia Socjalistyczna nie była zmuszona do zmiany swej orientacji, jak inne stronnictwa polityczne. Nie jest również przypadkiem, że właśnie Polska Partia Socjalistyczna jeszcze w 1937 roku na swym Kongresie powzięła uchwały, które wskazywały na niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony państw faszystowskich, w szczególności ze strony Niemiec.

ECHA ZBRODNI ENDECKICH WE LWOWIE.

Na marginesie ostatnich zbrodniczych wyczynów endeckiej młodzieży akademickiej we Lwowie pisze „Gazeta Polska“:

Atmosfera ta doprowadza nie tylko do tego, że eksterytorialność akademicka staje się siedzibą bynajmniej nie wyższej, lecz niższej atmosfery moralnej, niż w całości życia polskiego pozostającego pod strażą normalnych praw państwa — ale powoduje ona również zupełne wypaczenie celów i marnowanie środków pieniężnych przeznaczonych na wyższe uczelnie. Jeśli np. na Politechnice Lwowskiej utracono w roku bieżącym przeszło połowę godzin wykładowych i ćwiczeń, to cyfra ta jest zastraszającym przykładem tej sytuacji, do której w szkołach akamickich doprowadzono.

NIERÓWNE SZANSE.

„Kurier Polski“ zastanawia się nad pytaniem, czy „zmiany zasadnicze“ w układzie naszych stosunków wewnętrzno - politycznych są pożądane dla nas, czy też dla wrogów i stawiając pytanie, jak się przedstawiają szanse dyskusji u nas na ten temat, odpowiada:

Zwolennicy dzisiejszego stanu rzeczy mogą bez przeszkód roztaczać wszystkie swoje powaby, a spowijać w czerń to wszystko, coby nastąpiło w razie jego zmiany. W innej sytuacji znajdują się natomiast rzecznicy zmian. Czy mogą oni z równą otwartością wyłożyć, dlaczego uważaliby je za potrzebne? Nie. I to wcale nie ze względu na trudność mówienia. Bodaj jeszcze większym hamulcem jest tu wzgląd na rozgłos mówienia.

A poza tym istnieją inne, czysto już mechaniczne przeszkody, które uniemożliwiają tym, którzy pragną „zasadniczych zmian“, powiedzenie tego, co myślą.

S-EK.

Zyski wojenne we Włoszech

We Włoszech i w Niemczech, zanim faszyści i hitlerowcy dorwali się do władzy, prowadzili kampanię przeciw zyskom wojennym fabrykantów broni i amunicji. Na wiecach piorunowali na „fabrykantów śmierci“, a potajemnie brali od tych fabrykantów grube pieniądze na walkę z ruchem robotniczym.

W Niemczech hitlerowcy uzdrowili przemysł zbrojeniowy, a o zapowiedzianej niegdyś konfiskacie zysków wojennych nie wolno pisnąć słowa.

We Włoszech przemysłowiec Pirelli jest kierownikiem związku przemysłowców i dba o kieszeń swych towarzyszy. Pirelli zasiada w kierownictwie 19 towarzystw, reprezentujących razem kapitał 5 miliardów lirów. Jego brat Piero zasiada w kierownictwie 20 towarzystw z kapitałem 3 miliardów.

Ktoby dzisiaj zechciał przypomnieć, że Mussolini w programie faszystowskim z r. 1919 obiecywał upaństwowienie wszystkich zakładów zbrojeniowych i konfiskatę zysków wojennych, ten naraziłby się na ośmieszenie. Wprawdzie Mussolini jeszcze podczas wojny abisyńskiej oświadczył, że „zysków wojennych we Włoszech więcej nie będzie“, ale właśnie pod opieką Mussoliniego fabrykanci broni zagarniają olbrzymie zyski.

Akcjonariusze zakładów zbrojeniowych mało odczuli spadek lira, tak dotkliwie odczuty przez robotników. Akcjonariusze otrzymali jeszcze wyższe dywidendy, a w niektórych towarzystwach także akcje gratisowe, dzięki którym ich dywidenty uwielokrotniały się.

Największe przedsiębiorstwo gumowo - kauczukowe we Włoszech, mianowicie PIRELLEGO, podwyższyło w r. 1938 dywidendę z 11 na 13%.

MONTECATINI, największy południowo - europejski koncern kopalniano - chemiczny, podwyższył na początku wojny abisyńskiej kapitał akcyjny z 600 do 1300 milionów. Koncern zarabia tak świetnie, że przy ogromnym podwyższeniu kapitału mógł swym akcjonariuszom rozdać na 500 milionów akcji gratisowych.

Koncern TERNI, wielkie przedsiębiorstwo elektrochemiczne i okrętowe, powiększyło kapitał o 1/3, a akcjonariuszom wypłaciło na 107,5 milionów akcji gratisowych.

ILVA, największe przedsiębiorstwo ciężkiego przemysłu we Włoszech, powiększyło w r. ub. kapitał z 536 do 670 milionów i również wypłaciło gratisowe akcje, podwyższając zarazem dywidendy.

I inne przedsiębiorstwa, pracujące dla wojska prosperują. Interes wojenny idzie jak nigdy.

A robotnicy? Pobierają jedne z najniższych płac w Europie.

MAŁY FELIETON

Wymiana not

Rząd Mandżu-Kuo uznał niepodległość Słowacji. (Z prasy).

Do Rządu Niepodległej Słowacji.

Z prawdziwym zadowoleniem Rząd Mandżu-Kuo przyjął do wiadomości notyfikowane mu przez Rząd zaprzyjaźnionej Słowacji powstanie niepodległego państwa słowackiego.

Badając dzieje obu naszych narodów daremnie szukalibyśmy najmniejszego konfliktu, który potrafiłby zaćmić jasne współżycie narodu mandżurskiego z narodem słowackim.

Szczęśliwi, że po wielowiekowej niewoli Słowacja zrzuciła z siebie jarzmo czeskie, przesyłamy zaprzyjaźnionemu narodowi życzenia pomyślności i rozwoju.

(—) Rząd Mandżu - Kuo.

***

Do Rządu Mandżu-Kuo.

Uprzejme słowa wystosowane do nas przez zaprzyjaźniony Rząd Mandżu-Kuo, reprezentujący wielki naród mandżurski o wielowiekowej kulturze, napełniły serca nasze otuchą i radością.

Serdeczne więzy przyjaźni łączące oba nasze narody są tym mocniejsze, że oba nasze narody przez wieki jęczały pod obcym panowaniem, my — pod czeskim, naród zaś mandżurski — pod chińskim i dopiero sprawiedliwość dziejowa przy szlachetnym poparciu u nas Rzeszy Niemieckiej, u Was zaś — Japonii wyzwoliła oba narody.

Niech żyje niepodległe Mandżu-Kuo!

***

POUFNE

Do Rządu Słowacji.

Poprzednie nasze pismo wysłaliśmy na rozkaz władz japońskich, które rządzą się u nas, jak żółte gęsi. Tak to wygląda ta nasza „niepodległość“! Wzdychamy do tych czasów, kiedy stanowiliśmy cząstkę Chin, i przeklinamy dzień, w którym obdarowano nas niepodległością, pod którą ledwo dyszymy.

(—) Rząd Mandżu - Kuo.

***

ŚCISŁE POUFNE

Do Rządu Mandżu-Kuo.

Poprzednie nasze pismo wysłaliśmy na rozkaz władz niemieckich, które rządzą się u nas, jak brunatne gęsi. Tak to wygląda ta nasza „niepodległość“! Wzdychamy do tych czasów, kiedy stanowiliśmy cząstkę Czechosłowacji i przeklinamy dzień, w którym obdarowano nas niepodległością, pod którą ledwo dyszymy.

(—) Rząd Słowacji.

Przepisał

ULTIMUS.

Pokwitowania

NA F. O. N

Zebrane u p. Głowczyka zł. 11 gr. 30..

4-ta grupa pielęgniarek p. Wilkońskiej zł. 21.

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA.

Stanisław Wawrzynkiewicz z Wilkowa Polskiego zł. 1.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Pracownicy firmy Bracia Łopieńscy składają pozostałą sumę z kupna wieńca na trumnę ś. p. Grzegorza Łopieńskiego na R. T. P. D. zł. 11.

Niewybaczalne błędy

Okrucieństwo życia polega na fakcie, iż nie ma w nim procesów odwracalnych. Nasze błędy mszczą się na nas, nieraz fałszywy krok powoduje łańcuch udręk, prześladujących nas przez długie lata, a nawet aż po kres istnienia. W takich tragicznych wypadkach pocieszać się możemy jednym: nie wiedzieliśmy. Nie przypuszczaliśmy, że taki, lub inny postępek zwali na nas lawinę nieszczęść. Nikt z nas nie jest przecież jasnowidzem, nikomu nie jest dana umiejętność patrzenia w przyszłość.

Są jednak wypadki, w których nasze błędy, smutne w skutkach, popełniane są świadomie. Polegają one na nieumiejętności przewidywania, przewidywanie zaś leży w mocy ludzkiego umysłu i — stawiając sprawę jasno — jest obowiązkiem każdego myślącego człowieka. Każdy z nas może przewidzieć, że nadejdzie czas starości, choroby, niezdolności do pracy — a co za tym idzie — czas w którym dwie tylko drogi stoją przed człowiekiem. Jedna, ciężka i upokarzająca, to stać się ciężarem dla krewnych lub obarczyć swoją osobą społeczeństwo. Druga droga — to zabezpieczenie zawczasu swojej przyszłości. O ile lżej jest znosić starość, czy choroby, wiedząc, że nikt nie sarka na koszty związane z tą sprawą!

Droga do zabezpieczenia materialnego jest prosta: każdy, kto bierze udział w grze na Loterii Klasowej, może wygrać większą sumę i w ten sposób zapewnić sobie spokojną starość.

Tydzień angielski

Misja p. Stranga. — Państewka bałtyckie. — Możliwości kompromisu. — Jerzy VI w Stanach Zjednoczonych.

W chwili, gdy piszemy te słowa, nie wiadomo jeszcze nic dokładnego o wynikach misji moskiewskiej p. Stranga, naczelnika departamentu centralnego w Foreign Office. Wiemy tylko, że p. Strang do Moskwy poleciał, „dopomagać ambasadorowi angielskiemu, sir Williamowi Seedsowi, w rokowaniach, zmierzających do zawarcia przymierza między mocarstwami zachodnimi i Sowietami“.

Już sam fakt wysłania p. Stranga posiada jednak swoją wymowę, skoro jeden z czołowych tygodników politycznych Anglii, „New Statesman and Nation“ taką formułuje opinię:

„Konieczność wysłania do Moskwy jednego z czołowych przedstawicieli gabinetu angielskiego jest tak oczywista, że w każdym z nas powstaje natychmiast podejrzenie czy nie chodzi tutaj o dalsze przewlekanie sprawy, które stwarzałoby wyjątkowo niebezpieczną sytuację“.

W podobnym duchu wypowiada się inny, nie mniej poważny tygodnik, „Economist“, który wyraża zdziwienie i żal, że to nie sam lord Halifax lub sir Robert Vansittart jedzie do Moskwy, choć pismo powiada, że może odgrywają tutaj rolę względy prestiżowo - protokularne („zemsta“ dyplomatyczna za to, że Potiomkin nie pojechał do Genewy). O samym jednak porozumieniu tygodnik nie wątpi ani na chwilę i nawet wyraża przypuszczenie, że może w rządzie angielskim istnieje tak głębokie przekonanie o bliskim zawarciu porozumienia, iż „uznano pomoc p. Stranga za najzupełniej wystarczającą“.

Naszym zdaniem prawda tkwi po środku. Zrozumienie niebezpieczeństwa i potężny nacisk opinii publicznej zmusza rząd angielski do szukania porozumienia z Sowietami, stara zaś, „monachijska“ chęć szukania „uspokojenia“, czy też zaspokojenia Niemiec hitlerowskich, każe raczej zwlekać.

***

Sprawa nie jest bynajmniej prosta. Sowiety uważają za punkt nader istotny udzielenie gwarancyj państwom bałtyckim, a te ostatnie powiadają, że tej gwarancji nie pragną, angielscy dyplomaci zaś nie mogą ani rusz wyobrazić sobie gwarantowania czyjejś nietykalności wbrew własnej woli „gwarantowanego“. Anglicy uważają, że skoro niepodległość państewek bałtyckich jest już zagwarantowana przez Anglię i Francję, które udzielą tym państewkom pomocy „na żądanie“, zagadnienie agresji niemieckiej na tym odcinku zostało wyczerpane. Doświadczenie z Hachą powinno było stać się jaskrawym przykładem nowych, nieznanych dawniej metod napaści hitlerowskiej. Tym bardziej, że minister spraw zagranicznych Łotwy, Munters, był już w Berlinie, został niezwykle „zaszczytnie“ wyróżniony przez Hitlera i po powrocie ogłosił znane powszechnie i żywo komentowane oświadczenie o stosunkach niemiecko - łotewskich i o... „pokojowych zamiarach“ kanclerza.

W tych okolicznościach nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że niepodległość państw bałtyckich jest zagadnieniem istotnym nie tylko dla Sowietów, ale dla pokoju europejskiego, a więc i dla samej Anglii.

Dalszy bezkrwawy pochód zwycięski Rzeszy nie leży bynajmniej w interesie Anglii, bo pochód ten skierowałby się wcześniej lub później w stronę zachodnią. To też sądzimy, że mimo wszystko do porozumienia w Moskwie chyba dojdzie. Będzie to w znacznej mierze sprawą znalezienia formuły, która by zadowoliła równocześnie Sowiety, Anglię i drżące o swoje dobre stosunki z Rzeszą Niemiecką państewka bałtyckie.

***

Wspomnany już tygodnik „Economist“ widzi następujące możliwośc kompromisu.

Ewentualność pierwsza. Państwa bloku pokojowego oświadczają wprost, że wszelka próba naruszenia niepodległości lub neutralności państw bałtyckich będzie uznana za akt wrogi w stosunku do wszystkich państw podpisujących umowę.

Ewentualność druga. Państwa układające się gwarantują stan obecny w Europie Wschodniej (status quo), nie wspominając nazw żadnych państw. Propozycja ta ma wiele zalet, między innymi również i tę, że obejmuje także Jugosławię, Bułgarię i inne, nie bałtyckie państwa zagrożone przez zaborczość niemiecką.

Nawiasem trzeba dodać, że jednak sam fakt zabiegania o pakt, który przecież nie ma być niczym innym, jak tylko nawrotem do pogardzanej koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego, jest wielkim triumfem myśli demokratycznej, która ani na chwilę, w najcięższych momentach nie przestawała twierdzić ,że tylko wspólnym wysiłkiem, zwierając front państw pokojowych, można napastników powstrzymać.

***

Prasa angielska poświęca bardzo wiele miejsca wizycie pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W rzeczy samej, podróż Jerzego VI po ziemi, którą Jerzy III utracił przed stu pięćdziesięciu laty, posiada nie tylko oficjalne, czysto protokularne znaczenie. W wywiadzie, udzielonym prasie, prezydent Roosevelt powiedział wyraźnie, że spodziewa się omówić prywatnie z królem angielskim szereg zagadnień, dotyczących polityki międzynarodowej. Demokratyczny prezydent dodał przy tym, że z królem będzie mówił zupełnie tak samo, „jak z każdym z dziennikarzy, tym bardziej, że król i królowa to bardzo mili ludzie“.

Dzisiaj, gdy państwa napastniczej „osi“ podkreślają na każdym kroku, że jedno nie przedsięweźmie nic bez drugiego, które rzekomo dopomoże mu w każdej potrzebie, gdy zaborcza polityka tych państw doprowadziła świat do progu nowej wojny,

entuzjastyczne przyjęcie króla angielskiego przez naród amerykański — wyraźnie przez naród, nie przez sam tylko Rząd! — staje się bardzo wymowne.

Oczywiście, nie przypisujemy zbyt wielkiego znaczenia objawom zewnętrznym, widzimy w nich jednak jeszcze jeden dowód zmiany w uczuciowym nastawieniu przeciętnego Amerykanina, który przecież z natury rzeczy rozumieć musi, że bliska współpraca z Anglią może już w niedalekiej przyszłości oznaczać dla niego koniecznoć ruszenia za Ocean, na europejskie pola bitew, z karabinem w garści. Amerykanie szybko zmieniają — choć nie bez oporów — nastawienie do zagadnień europejskich i do swojej neutralności, którą do niedawna jeszcze uważali za nietykalną.

Dla mocarstw „osi“ przyjęcie pary królewskiej w Ameryce powinno być jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu ostrzeżeń, jakich nie brakowało w ostatnich czasach. Powinno też być ostrzeżeniem dla zamorskiego partnera „osi“, dla zaborczej Japonii. Napadając na Chiny, lekceważąc interesy Anglii i Francji, Japonia pocieszała się stale tym, że europejskie demokracje są za daleko i mają zbyt wiele kłopotów przy swoich granicach, aby miały się czynnie zaangażować na Oceanie Spokojnym. Sytuacja zmienia się w sposób zasadniczy — na niekorzyść Japonii — gdy na widnokręgu zarysowuje się ściślejsza współpraca Stanów Zjednoczonych z Anglią. Stany Zjednoczone to na Pacyfiku potęga. Japonia wie o tym dobrze, tylko udaje czasem, że zapomniała. Teraz będzie musiała sobie przypomnieć.

WIKTOR GROSZ.

Nie ograniczać sił obronnych państwa!

W naprężonej sytuacji, w której dziś przychodzi nam żyć, wielkie znaczenie posiada fakt, że jesteśmy państwem trzydziestopięciomilionowym. Zaznaczaliśmy już niejednokrotnie na tym miejscu, że przewaga ilościowa i techniczna nie jest czynnikiem ani jedynym, ani decydującym. **Naród broniący najdroższych swych wartości, jest zdolny do stawienia oporu znacznie silniejszemu przeciwnikowi.** Jeżeli przypomnimy sobie w jakich warunkach naród polski przed ćwierć wiekiem szedł do walki o niepodległość, a w jakich warunkach będzie dziś bronić swej wolności, możemy z dużą dozą spokoju patrzeć w przyszłość. Spoglądając na zawrotne cyfry ilustrujące ilość mieszkańców, wojska, uzbrojenia naszego sąsiada, nie dostajemy zawrotu głowy.

Ale to stanowisko pełnego zaufania we własne siły narodu polskiego nie oznacza wcale, że lekceważymy sobie siły fizyczne, nie oznacza wcale jakiegoś lekkomyślnego zapatrzenia się tylko w swe siły moralne, nie oznacza wcale, że chcemy zastąpić siłę wiarą. Musimy wszystko uczynić, co leży w naszej mocy, aby istniejącą dysproporcję sił zmniejszyć do minimum.

I dlatego też oświadczamy: Potrafimy ocenić wagę faktu, że reprezentujemy organizm państwowy, liczący trzydzieści pięć milionów mieszkańców. Mieliśmy aż za wiele przykładów, jaka jest tragedia małych narodów, jak łatwo stają się one łupem potężnych, a zachłannych sąsiadów. Potrafimy się wczuć w położenie tych wszystkich małych państewek, które teraz z niepokojem myślą o swej przyszłości, w epoce, kiedy Europa coraz bardziej zamienia się na dżunglę.

I dlatego ważne jest to **nasze poczucie siły,** to poczucie, że posiadamy znaczny rezerwuar sił, z którego możemy czerpać, dzięki któremu możemy organizować swe wysiłki.

Ale równocześnie należy powiedzieć: Byłoby karygodną lekkomyślnością, gdybyśmy nie potrafili tego momentu w należytej mierze wyzyskać, gdybyśmy ten atut, który posiadamy, z rąk wypuścili, chociażby tylko w części. A nie brak tego rodzaju tendencji.

Takie niebezpieczeństwo kryje w sobie wszelka próba przerzucenia ciężaru obrony kraju i walki o jego wolność wyłącznie na obywateli naszego państwa narodowości polskiej, **usunięcie od tego obowiązku największego, obowiązku krwi, wszystkich obywateli przyznających się do innej narodowości, wyznania, a nawet pochodzenia.**

Tendencja ta objawia się w dwóch prądach. Jeden z nich polega na ogłoszeniu zasady, że Żydzi w sprawie obrony kraju nie wchodzą w rachubę. Nie tylko, że słyszymy i czytamy szereg enuncjacji w tym duchu, ale niedawno znalazło to wyraz w charakterystycznej uchwale, powziętej w Radzie miejskiej Warszawy większością głosów endecji, oeneru i ozonu, a usuwającej radnych żydowskich od udziału w komisji poborowej. Uchwała ta miała na celu symbolizowanie poglądu, że ciężar obrony kraju spada tylko na obywateli narodowości polskiej i to zapewne tylko tej ich części, która może wykazać się nieposzlakowanym pochodzeniem aryjskim.

Drugi prąd wyraża się w całkowitym lekceważeniu problemu tak zw. **mniejszości narodowych,** a zwłaszcza **doniosłego problemu ukraińskiego.** Można było to świeżo zaobserwować w pogardliwym i nieżyczliwym potraktowaniu przez część prasy deklaracji lojalności wobec Państwa polskiego, składanych w tak ciężkim momencie przez przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego.

A jednak trzeba rzeczywistości patrzeć w oczy. Mniejszości narodowe stanowią w państwie naszym 31% ludności, mniejszości wyznaniowe 35%. Jeżeli do tego doliczymy jeszcze mniejszości rasowe, jeśli z pośród Polaków odejmiemy jeszcze tych, którzy mogą zostać zakwestionowani pod względem swego pochodzenia, pozostanie poza nawiasem około trzynaście milionów ludzi. Nie jest to pod względem militarnym siła godna pogardy. Można bez wielkiego trudu wystawić z tych warstw ludności **milion żołnierza.**

Jeżeli wojna przyszłości, więcej niż jakakolwiek inna, będzie wojną milionów, trudno z wymową tych cyfr jest się nie liczyć. Nie podobna w takiej sytuacji **badać przez lupę czystość krwi, która zostanie za Polskę przelana.**

Pisaliśmy już niejednokrotnie o sprawie ukraińskiej. Nie czas może już teraz na rekryminacje, na wypominanie błędów przeszłości. Ale stwierdzić należy fakt, że problem ukraiński w obecnej sytuacji odgrywa specjalnie ważną rolę. Wiemy dobrze, że jest to atut, który Trzecia Rzesza pragnie chwycić w swoje ręce. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jakie mogłoby to mieć znaczenie, gdyby zamysły te się powiodły.

Bez wątpienia, że Niemcy odznaczają się tradycyjną, niedźwiedzią niezręcznością w rozwiązywaniu problemów narodowościowych. W sprawie ukraińskiej już raz dały tego dowód w związku z Ukrainą zakarpacką. Odegrało to dużą rolę w ostudzeniu zapałów niektórych odłamów społeczeństwa ukraińskiego. Ale teraz podobno w Berlinie knują się nowe plany w tym kierunku.

Nie wolno nam polegać tylko na tym, że Niemcy popełniać będą dalsze błędy i niezręczności w tej dziedzinie. Musimy wszystko uczynić, co jest w naszej mocy, aby atut ten znalazł się w naszym ręku. Nie wystarczy bezczynnie przyglądać się wypadkom i trwać w szkodliwych nałogach.

Wszystkie siły naszego państwa, **a nie tylko dwie trzecie,** muszą zostać przepojone niezłomnym duchem walki o wolność.

A. PRÓCHNIK.



Ustawodawstwo hitlerowskie
a Polacy w Niemczech

W państwie totalnym, z braku pisanej konstytucji, zasadnicze znaczenie mają oświadczenia wodzów i na nich buduje się ustrój państwa. Położenie ludności polskiej w Niemczech zostało określone w deklaracji Hitlera po zawarciu paktu nieagresji w roku 1934. Okres ten do dnia dzisiejszego został wyzyskany przez Niemcy dla przeprowadzenia ich planów germanizacyjnych najrozmaitszymi metodami, m. in. sporządzonymi w tym celu ustawami. Warto porównać kilka przemówień Hitlera o stosunku dzisiejszych Niemiec do problemu narodowościowego i zestawić je z rzeczywistością.

Dnia 17 maja 1933 r. z mowy w Reichstagu:

„Żywiąc bezgraniczną miłość i wierność dla naszego własnego narodu, respektujemy prawa narodowe również innych narodów, powodując się tymi samymi uczuciami. Pragnęlibyśmy z głębi serca współżyć z nimi w pokoju i przyjaźni. Stąd nie znamy też germanizacji. Duchowa neutralność ubiegłych stuleci, według której wierzono, że można z Polaka czy Francuza zrobić Niemca jest nam tak samo obca, jak każda odwrotna próba, której z całą namiętnością się przeciwstawiamy. Narody europejskie, żyjące wokół nas, uważamy za rzezywistość. Francuzi, Polacy i t. d. są naszymi sąsiadami i wiemy, że żadne wyobrażalne zdarzenie zmienić by nie mogło tej rzeczywistości".

Dnia 21 maja 1935 r. z mowy w Reichstagu:

„Nie jest naszym życzeniem ani zamiarem odbieranie grupom narodowościowym ich narodowości, mowy i kultury, aby wzamian dać im obcą, niemiecką. Nasza nauka narodowościowa widzi w każdej wojnie, która ma na celu podbicie i opanowanie jakiegoś obcego narodu — postępowanie, które prędzej czy później zwycięzcę wewnętrznie zmieni i osłabi i przez to w skutkach zrobi z niego zwyciężonego".

Dnia 7 marca 1936 r. z mowy w Reichstagu:

„Pragnę, aby naród niemiecki nauczył się patrzeć na narody, jako na rzeczywistości historyczne, co do których tylko fantasta życzyć sobie może, by nie istniały, co jednak jest nie do pomyślenia, bo nie zrozumiałą jest rzeczą pragnąć, by te rzeczywistości historyczne znalazły się w sprzeczności z wymogami swych możliwych warunków życiowych i zrozumiałymi żądaniami, wysuniętymi przez życie".

Na zjeździe partyjnym w 1936 roku w Norymberdze:

„Przyznajemy każdemu innemu narodowi prawo uszczęśliwiania się według własnych pojęć i potrzeb światopoglądowych, politycznych lub gospodarczych, oczywiście pod warunkiem, że stosunek do nas będzie taki sam. Świat nie może zaprzeczyć, że nasz nacjonalizm jest „narodowo-socjalistyczny". My „narodowi socjaliści" jesteśmy zatym bojownikami tej nauki wśród naszego narodu, ale nie jesteśmy misjonarzami na zewnątrz naszych politycznych poglądów".

30 stycznia 1937 r. z mowy w Reichstagu:

„Byłoby pożyteczne dla pokoju europejskiego, gdyby w traktowaniu narodowości, które jako mniejszości zmuszone są żyć wśród obcych narodów, nastąpiło na wzajemności oparte uwzględnienie słusznych uczuć dumy i świadomości narodowej. To doprowadziłoby do głębokiego odprężenia między państwami, które przez los zmuszone są do istnienia obok siebie, a których granice państwowe nie pokrywają się z granicami etnograficznymi".

* *
*

Tylko z braku miejsca nie cytujemy dalszych oświadczeń, idących zresztą po tej myśli, w których panuje duch uszanowania odrębności obcych grup narodowościowych. To wszystko jednak razem, i deklaracje, i przemówienia, i uchwały, i postanowienia stoją w **rażącym konflikcie z rzeczywistością,** już nie mówiąc o tym, że obok tych na eksport obliczonych oświadczeń reżym hitlerowski realizuje ustawodawstwo w sposób krańcowo sprzeczny z wyżej przytoczonymi oświadczeniami.

Dochodzi do tego oczywista prawo niemieckie, którego miernikiem wszystkich poczynań jest dobro narodu niemieckiego, przeznaczone do tego, „żeby było instrumentem bezpieczeństwa państwa w stosunku do niemieckiej rasy, niemieckiej ziemi, niemieckiego człowieka, niemieckiej kultury" (min. Franck „Leitgedanken", str. 4).

Wciąż podkreślana jest przez hitleryzm różnica między narodami, różnica w drogach i celach narodowych poszczególnych narodów. A jednak prawo niemieckie, które jest „niepodzielną własnością narodu niemieckiego", i jemu winno wyłącznie odpowiadać, stosowane jest wobec wszystkich innych narodowości, żyjących w Niemczech. Nie prawo państwowe — jak na całym cywilizowanym świecie, — ale prawo jednego narodu stosowane jest w całej rozciągłości do wszystkich obywateli innych narodowości.

Dość zapoznać się z dwiema ustawami, by zauważyć zasadnicze konflikty, na które natrafić muszą mniejszości narodowe, w naszym wypadku: ludność polska w Niemczech. Łatwo zrozumiemy, dlaczego pauperyzacja naszych współrodaków postępuje tak szybko naprzód, dlaczego jesteśmy w ostatnich dniach świadkami tułających się chłopów polskich, wydalanych z Niemiec.

USTAWA O ZAGRODACH DZIEDZICZNYCH.

Jak się zaraz przekonamy, jej cele są nawskroś nacjonalistyczne. Ustawa głosi:

„Rząd Rzeszy chce przez zabezpieczenie starego niemieckiego zwyczaju dziedziczenia utrzymać chłopstwo, jako źródło krwi niemieckiego narodu. Chłopem może być tylko ten, kto jest obywatelem niemieckim, krwi niemieckiej, albo równowartościowej i posiada odpowiednią godność".

Krwi takiej Polak nie posiada, albowiem według oficjalnej interpretacji niemieckiej:

„Członkowie obcych narodów, którzy żyją wewnątrz granic państwa niemieckiego i nie należą do niemieckiej wspólnoty krwi, nie należą do narodu niemiekiego. Odnosi się to szczególnie do mniejszości narodowych, zwłaszcza do Polaków. Obconarodowi obywatele Rzeszy: należą tu wszyscy obywatele niemieccy, którzy są obcej krwi, a więc przede wszystkim: żydzi, Polacy, cyganie". (Der Staat im nationalsozialistischen Weltbild).

To wystarczy, by stworzyć odrębne przepisy dla ludności polskiej, stosowanie bowiem tej ustawy w jej dosłownym brzmieniu może wyrwać chłopa polskiego z ziemi, na której pracuje od niepamiętnych czasów. Ustawa o zagrodach dziedzicznych stosuje w całej rozciągłości zasady o rasie i jej czystości, — specjalne sądy badają dziedziczących pod względem zdolności do prowadzenia gospodarstwa rolnego; niedopuszczalny jest podział ziemi między synów, jeśli grozi to rozbiciem gospodarstwa, ziemia nie może być przedmiotem kupna lub sprzedaży itd. Co ważniejsza, że ostatnio zostają specjalnie „oczyszczane" z ludności polskiej tereny graniczne, a spory stąd wynikające przechodzą do specjalnych sądów, których rozstrzygnięcia dokonywane są bez podania powodów. Tak więc chłop i rolnik polski w Niemczech podciągnięty, mimo tysiące sprzeczności, pod ustawę o zagrodach dziedzicznych, znajduje się po za prawem i jest przedmiotem samowoli administracji i czynników rządzącej partii. Nagle zapomniano o hasłach odrębności kulturalnej narodów, buńczucznie wygłaszanych przemówień i innych pozbawionych wszelkich podstaw naukowych teorii o rasie, krwi i t. p., stosując wobec ludności polskiej najbardziej wyrafinowane przepisy z ustawy o zagrodach dziedzicznych.

Drugą ustawą, której praktyczne wykonanie jest nie mniej sprzeczne z założeniami teoretycznymi jest ustawa o służbie pracy w Rzeszy (Reichsarbeitsdienst), która od roku 1935 stała się przymusową, zmieniając nazwę „dobrowolna służba pracy" na „służba pracy w Rzeszy". Ludność polska w Niemczech stanęła znowu wobec przymusu należenia do instytucji, która ma cele nacjonalistyczne, wbrew wszystkim ustawom i deklaracjom. Odnośna ustawa, dotycząca służby pracy głosi:

„Służba pracy w Rzeszy jest honorową służbą dla narodu niemieckiego. Wszyscy młodzi Niemcy obojga płci są zobowiązani służyć w służbie pracy swojemu narodowi. Służba pracy w Rzeszy ma wychować młodzież niemiecką w duchu „narodowo-socjalistycznym", jako społeczność narodową i w prawdziwym pojmowaniu pracy, a przede wszystkim w odpowiednim szacunku dla pracy fizycznej".

Pomijając już, że służba pracy nie zna wynagrodzenia pieniężnego za prace, w jej szeregach ćwiczą się kadry przyszłych przywódców partyjnych, kandydatów do S. A., S. S. i t. p.

Już na tych dwóch ustawach widać jak wygląda ich stosowanie, oraz charakter i wartość deklaracji i uroczystych przemówień „führera" Trzeciej Rzeszy. **O. Neufeld.**

Angielska para królewska w Waszyngtonie
Serdeczność i prostota- oto cechy wizyty

Amerykanie zgotowali angielskiej parze królewskiej w Waszyngtonie przyjęcie niezmiernie serdeczne, ale nie przywykli do przyjmowania królów i nie znając się na etykiecie królewskiej, połączyli serdeczność z prostotą, sięgającą do poufałości, co jednak bardziej jeszcze zbliżyło gości do narodu amerykańskiego.

Prezydent Roosevelt, witając się z królem, zawołał: „Nareszcie! witam pana". O tytułach, o „mościach" nie było mowy.

Gdy para królewska złożyła wizytę w Kongresie (Sejmie) Stanów, poseł Nat Patton z Texasu wyciągnął do królowej swą twardą i ciężką rękę i tak oto przemówił do niej:

„KUZYNKO ELŻBIETO, pani jest tysiąc razy piękniejsza, aniżeli pani fotografie. Pani jest prawie tak piękna, jak nasze dziewczęta z Texasu w ich błękitnych czepkach", a zwracając się do króla, rzekł:

„KUZYNIE JERZY, przynoszę panu pozdrowienia z odległego „Imperium", stanu Texas (Texas czasami nazywa siebie „imperium", ponieważ do 1821 roku stanowił część dawnego imperium hiszpańskiego).

Król i królowa szczerze się uśmiali z tego przywitania.

Król odbył z Rooseveltem 40-minutową konferencję, na której omawiali sytuację międzynarodową.

Na bankiecie na cześć gości prez. Roosevelt wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił przyjazne stosunki, łączące oba kraje, a jako przykład wskazał na epizod z przed niedawna.

Oto oba kraje zgłosiły pretensję do dwóch małych wysepek na Pacyfiku, które w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie uzyskały nagle poważne znaczenie strategiczne. Argumenty obu stron były równie słuszne. Gdyby wszczęto długie rokowania, napsułyby one niewątpliwie dużo krwi i zaszkodziłyby samej sprawie. Postanowiono tedy, że oba kraje będą korzystały na równych prawach z obu wysepek, a ostateczne rozstrzygnięcie przynależności ich odłożono do roku 1989. Oto przykład pokojowego rozstrzygania sporów między narodami — oświadczył Roosevelt. Gdyby tak można było wszystkie sporne sprawy w ten sposób rozstrzygać, jakże inaczej dzisiaj wyglądałby świat!

Towar sprzedawany szeptem

Jest w Niemczech propaganda antypaństwowa szeptem i jest towar sprzedawany szeptem lub na migi. Pisze o tym „Essiener Volkszeitung", organ hitlerowski, więc nie jest to wroga hitleryzmowi propaganda, lecz najczystsza prawda...

W sklepie ruch, jak w gołębniku. Jedni kupujący wchodzą, drudzy wychodzą. Jeden na drugiego nie zwraca najmniejszej uwagi. Ale w końcu sklepu jakaś dama mocno przechyla się przez stół i szepce coś na ucho kupcowi.

To zwraca uwagę kupujących, — którzy przenoszą się na tę stronę sklepu.

Kupiec sięga pod ladę i doręcza kupującej jakąś paczuszkę. Z opakowania nic nie można sądzić o zawartości. Można się tylko domyśleć zawartości.

— Proszę pani — powiada kupiec do następującej kupującej — to była ostatnia paczuszka. Tak trudno o to. Wkrótce pewno w ogóle zbraknie.

W ciągu dnia takie tranzakcje „szeptane" powtarzają się wielokrotnie. Kupiec sięga pod ladę i wydaje „ostatnią" paczuszkę.

Są kupujący uprzywilejowani, — płacący każdą cenę i są kupujący— którzy muszą się liczyć z każdym fenigiem. Ci ostatni biegają godzinami po mieście i za ustalone ceny nic nie mogą kupić.

Znamy to wszystko z okresu wojny światowej, ale Niemcy wojny na razie jeszcze nie prowadzą.

Po zamknięciu sklepu zaczyna się wzmożony ruch w śpichrzach i magazynach. Rozważa się towar dla uprzywilejowanych kupujących, przy czym kilo ma przeważnie 800 gramów.

Laureat nagrody naukowej P. A. U.

KRAKÓW (PAT). W roku bieżącym po raz pierwszy Polska Akademia Umiejętności przyznała nagrodę z funduszu im. Janiny z Rychterów Mościckiej.

Jest to najwyższa nagroda, jaką rozporządza P. A. U. (20.000 zł) i jaka istnieje w Polsce (państwowe nagrody naukowe, artystyczne etc. wynosiły dawniej 10 tys. obecnie 5 tys. zł).

Przyznawana ona będzie co roku za prace z zakresu matematyki i astronomii, fizyki, chemii i biologii.

W roku bieżącym otrzymał ją profesor matematyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr Stefan Banach.

Naczelne kierownictwo armii angielsko-francuskiej w czasie wojny

„Matin" donosi, że w razie wybuchu wojny europejskiej naczelne kierownictwo wszystkich połączonych sił zbrojnych Anglii i Francji spoczywać będzie w rękach gen. Gamelina.

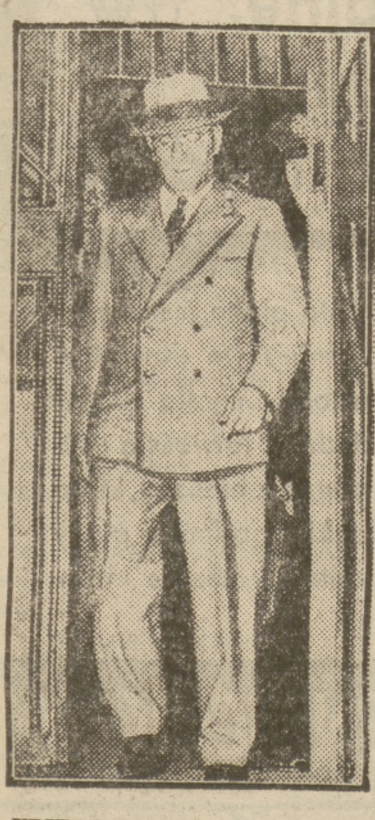
Kierownictwo floty angielsko-francuskiej objąłby admirał angielski, prawdopodobnie Sir Roger Backhouse.

Również flota powietrzna obu krajów znalazłaby się pod wspólnym kierownictwem angielskim, najprawdopodobniej Sir Cyrila Newall.

30.000 szpiegów, z tego 20.000 kobiet

Szpiegostwo niemieckie

i jego metody pracy w krajach Zachodniej Europy



FRITZ KUHN SZEF AGENTÓW HITLEROWSKICH W AMERYCE WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA ZA GRUBĄ KAUCJĄ.

W prasie francuskiej toczyła się niedawno ożywiona dyskusja na temat szpiegostwa niemieckiego. Zaczęło się od tego, że jeden z dzienników umieścił kilka artykułów o metodach niemieckiego wywiadu. Autor tych artykułów twierdził, że 20% Niemców uciekinierów z „Trzeciej" Rzeszy pracuje dla tego wywiadu. Wywołało to protesty ze strony Niemców, mieszkających we Francji, którzy uważają takie twierdzenie za wysoce obraźliwe i nie oparte na żadnych konkretnych podstawach.

Autor w odpowiedzi powołując się na system donosicielstwa, który daje się zaobserwować przede wszystkim na terenie samych Niemiec, przytoczył szereg faktów ilustrujących metody „Trzeciej" Rzeszy. Powtarzamy je, nie ręcząc oczywiście, czy wszystkie fakty są zupełnie ścisłe.

Wśród uchodźców z Niemiec — czytamy są indywidua zmuszone do współpracy z wywiadem z obawy przed represjami, jakie mogą zastosować wobec pozostałej w Niemczech rodziny władze niemieckie. Są też i tacy, którzy to robią dla skromnych obolów, wypłacanych przez zawodowych agentów, rezydujących zagranicą. Wreszcie są i tacy, którzy w ten sposób chcą sobie zaskarbić łaski w „Trzeciej" Rzeszy, aby móc kiedyś tam powrócić i, kto wie, może jeszcze dojść do jakichś materialnych korzyści, które narazie utracili.

Oczywiście praca, jaką spełniają, jest drugorzędna, tym nie mniej ważna dla całości. Obserwują więc ruchy wojsk, zmiany w składzie osobowym, nastroje ludności, a przede wszystkim wszelkie objawy życia gospodarczego. Nowoczesny bowiem wywiad niemiecki opiera się nie tylko na danych z życia, ale na szczegółach z innych dziedzin, nieraz nawet ważniejszych. Szczegóły techniczne nowego działa są interesujące, ale również interesujące są dane, dotyczące zapasów żywności w danym okręgu. Mechanizm nowego czołga może zainteresować sztab główny mniej, niż nastroje panujące wśród robotników fabryk pracujących dla obrony narodowej. Przygotowanie do wojny sprowadza się nie tylko do spraw wojskowych, ale przede wszystkim do zaprowiantowania armii tak w żywność, jak w materiał wojenny.

Otóż do zbierania tych różnych, pozornie niewinnych, informacji używa wywiad niemiecki tysiące ludzi, wydając na ten cel olbrzymie sumy. W krajach położonych na zachód od Niemiec, pracuje obecnie dla niemieckiego wywiadu przeszło 30.000 ludzi, w czym dwie trzecie kobiet. Niemcy bardzo szeroko stosują pracę kobiet na tym polu z wielu względów. Przede wszystkim kosztuje to taniej, kobieta zadawalnia się bowiem niewielką sumą „na pończochy". Dalej posiada ona większą łatwość zadawania naiwnych pytań bez wzbudzania podejrzeń. Wreszcie daje się ona łatwiej nakłonić do tej pracy, gdyż nie zdaje sobie ona sprawy z tego, że szkodzi własnej ojczyźnie.

Zaaresztowany niedawno i poddany badaniom szpieg niemiecki przyznał się, że w Paryżu posiadał pod swą komendą przeszło dziesięciu pomocników, z których każdy był w stosunkach z dwudziestoma kobietami. Stanowi to już przeszło dwieście kobiet. A ponieważ każda z nich była w stosunkach przynajmniej z jednym wojskowym, więc można sobie wyobrazić, jak liczne informacje płynęły z tego źródła.

Opinia francuska zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i dlatego coraz częściej widać na słupach plakaty ostrzegające: „Bądźcie uważni i ostrożni! Milczcie, gdyż uszy wrogów są wszędzie!"

Wedle tegoż źródła wywiad niemiecki we Francji i w Belgii podzielony jest na wydziały w zależności od specjalności. Jest więc sześć sekcji, na czele każdej stoi jeden specjalista. Pierwsza sekcja zajmuje się wywiadem w koszarach, fortecach i w ogóle miejscach koncentracji wojsk. Druga obserwuje dworce kolejowe, hotele, restauracje i kawiarnie. Ta właśnie najwięcej korzysta z usług kobiet podejrzanej konduity. Trzecia interesuje się specjalnie sprawami marynarki, a więc nie tylko samych okrętów i załogi, ale również warsztatami i stoczniami. Czwarta zajmuje się wyłącznie sprawami gospodarczymi, które są w tej chwili najbardziej interesujące dla Trzeciej Rzeszy. Sekcja ta jest najsilniej i najliczniej obsadzona. Dalej idzie sekcja, zajmująca się specjalnie wywiadem dyplomatycznym i politycznym. Wreszcie ostatnia czuwa nad emigracją niemiecką i pracuje w łączności z „Gestapo" i z Ministerium Propagandy.

Wzmożona czujność państw zachodnich, ewentualność wciąż grożącej wojny i nastrój niepewności, panujący w całej Europie, zmusiły Niemcy do powiększenia budżetu na wywiad. W pierwszym kwartale tego roku wydała Rzesza na ten cel o 19 milionów marek więcej, niż było preliminowane. A są to wszystko wydatki nie w bezwartościowych markach, ale w cennych dewizach. Wskazuje to, jak wielką wartość przywiązują Niemcy do pracy na tym odcinku. I jedyny sposób paraliżowania tych wysiłków leży w uświadomieniu ludności o wartości milczenia.



SKAZANI SZPIEGOWIE NIEMIECCY W AMERYCE ZASŁANIAJĄ SIĘ PRZED OBIEKTYWEM

Walka państw totalnych

za pomocą propagandy radiowej

Propagandę radiową na wielką skalę rozpoczęła wśród państw totalnych Rosja. Przeprowadzeniu tej akcji sprzyja znakomicie położenie państwa, które znajduje się w centrum kontyngentu euroazjatyckiego, dzięki czemu dociera drogą radiową do wszystkich zakątków Europy i Azji, w dalszym zasięgu zaś również do Afryki. Znaczna ilość rozgłośni sowieckich o dużej mocy nadawczej zapewnia tedy olbrzymi zasięg terytorialny, jakiemu żadne państwo europejskie nie jest w stanie na falach eteru dorównać (pominąwszy, naturalnie, stacje krótkofalowe).

Sowiecka propaganda radiowa posługuje się kilkunastoma językami, m. in. i polskim, jednakowoż większość tej akcji kierowana jest, podobnie zresztą, jak i w szeregu innych państw, drogą pośrednią, przede wszystkim poprzez muzykę. W owe audycje muzyczne czy kulturalne wplata się zręcznie istotne zamierzenia propagandy. Równolegle idąca ze strony innych państw totalnych kontrakcja zmusiła ZSSR do użycia nie tylko metod ofensywnych na falach eteru, ale zastosowania również defensywy. Naczelnym zadaniem jest tutaj izolacja swoich obywateli od podobnych audycji propagandowych innych państw. W tym też celu założono niedawno na terenie Ukrainy ponad 2.000 stacyj, których wyłącznym zadaniem jest zakłócanie odbioru transmisji zagranicznych i uniknięcie w ten sposób w pewnych wypadkach „demoralizującego" wpływu propagandy obcej.

Jako drugie z kolei państwo, po Rosji sowieckiej, na drogę propagandy radiowej wkroczyły Włochy. Państwo to jest bodaj pierwszym, które użyło radia nie tylko dla celów propagandy ideologicznej, ale wręcz do przeprowadzenia formalnej bitwy w eterze z przeciwnikiem. Była i jest nim przede wszystkim Anglia, terenem zaś walki jest zarówno kontynent afrykański, jak i Bliski Wschód oraz Indie brytyjskie. Regularna bitwa, jaką toczyła przed paroma laty włoska rozgłośnia w Bari ze stacją londyńską, zakończyła się wreszcie zawarciem pewnego rodzaju W związku z obecną sytuacją układ ten już nie obowiązuje jakkolwiek nie został jeszcze formalnie wypowiedziany.

Do walki w eterze, rozgrywającej się między tymi dwoma państwami, przyłączyły się ostatnio Niemcy i Francja. Bitwa radiowa o zdobycie ludności afrykańskiej, Bliskiego Wschodu czy Indii prowadzona jest nader intensywnie z zastosowaniem całej pomysłowości, znanej współczesnej propagandzie. Rzecz jasna, że w propagandzie tego rodzaju używa się, poza językami państw kolonialnych, również języków ,dialektów i narzeczy różnych tamtejszych narodów i szczepów. W ślad za propagandą radiową udają się agenci niemieccy i włoscy, którzy bardzo troskliwie dopytują się wśród miejscowej ludności o wrażenia, odnoszone ze specjalnych audycji, o czystość i siłę odbioru ,o szczególne życzenia i t. p. Uzyskane tą drogą informacje są cennym materiałem do dalszego udoskonalenia prowadzonej w eterze roboty.

I tutaj prowadzi się przede wszystkim niewinną na pozór akcję kulturalną na „specjalne życzenie" narodów, zamieszkujących kontyngent afrykański i azjatycki. Smętne melodie płynące z nieznanych instrumentów coraz częściej z rozgłośni europejskich, mają za zadanie przekonanie tubylców o szczególnej trosce i życzliwości, jaką im okazują pewne państwa europejskie. Pomiędzy audycje muzyczne wtrąca się delikatnie potrzebne hasła, odezwy, fałszywie spreparowane wiadomości o stronie przeciwnej i t. p.

Jak wielki nacisk na propagandę radiową kładą państwa totalne świadczyć może fakt, że około 40 proc. codziennych audycyj, płynących z rozgłośni włoskich, służy w mniejszym lub większym stopniu propagandzie ideologii faszystowskiej. Podobny procent wykazują również stacje niemieckie.

Propaganda radiowa we Włoszech zorganizowana jest drobiazgowo i pod tym względem państwo to przewyższa wszystkie inne. Kilka krótkofalowych stacyj nadawszych w Rzymie przekazuje codziennie od godziny 10 rano do 2 w nocy specjalne t. zw. „wiadomości w obcych językach". Do tej propagandy użyto 16 języków europejskich oraz szereg języków i narzeczy ludów afrykańskich. Jaki materiał płynie tą drogą mogą się przekonać sami radiosłuchacze, słuchając audycyj dla Polski nadawanych np. z Rzymu.

Radiowa propaganda niemiecka jest o wiele uboższa pod względem „językowym". Propaganda tego państwa kieruje się, poza Azją, przede wszystkim na kraje zachodnio - europejskie i bałtyckie. Akcję tego rodzaju ułatwia fakt, iż III Rzesza posiada obecnie, po aneksji Austrii i Czech 24 średnio i długofalowe stacje nadawcze i pod tym względem radio niemieckie jest bezapelacyjnie na czele w Europie. Poza propagandą zewnętrzną Niemcy kładą olbrzymi nacisk na akcję wewnątrz kraju, który dziś jest już de facto pozbawiony możności swobodnego słuchania audycji z zagranicy. Za słuchanie niewygodnych dla obecnego reżimu transmisji grozi więzienie lub obóz koncentracyjny. Skądinąd Niemcy zwiększyły ostatnio znacznie liczbę stacji zakłócających odbiór rozgłośni państw obcych.

Propaganda radiowa tych państw prowadzona jest przy użyciu olbrzymich sum, środków technicznych i rozmaitych pomysłów. Pomimo jednak tych niesłychanych wysiłków efekt tej akcji, jeśli chodzi o zagranicę, jest coraz mniejszy.

Organizacja i działalność wywiadu angielskiego

„Intelligence Service"

najlepsza i najwszechstronniejsza organizacja wywiadowcza świata

Wywiad angielski ma opinię jednego z najlepszych na świecie. Jest rzeczą zrozumiałą, że interesują się nim powszechnie tak w Anglii, jak i poza nią, gdyż działalność jego w obecnie napiętej sytuacji staje się ważniejsza i trudniejsza, niż kiedykolwiek.

Poglądy na działalność wywiadu są zazwyczaj pełne romantyzmu, przypominającego charakter i akcję kryminalno - detektywnych powieści. W rzeczywistości akcja wywiadu miewa swoje niebezpieczne i trudne momenty, ale nie wiele z tego przenika na zewnątrz, natomiast działalność ta wymaga bardzo wiele wiedzy fachowej, systematyczności i wytrwałości. Praca ta jest świadomie tajemnicza i nie szuka rozgłosu. Agenci wywiadu siłą rzeczy muszą pilnie dbać o to, aby jak najbardziej pozostawać w cieniu.

Brytyjski „Intelligence Service" jest organizacją skomplikowaną i obejmującą wiele działów. Nie ogranicza się wyłącznie do wywiadu i kontrwywiadu. Marynarka wojenna ma swój własny „Intelligence Departement", której zadaniem jest ochrona tajemnic marynarki angielskiej i zdobywanie informacji o flotach wojennych innych państw. Podobnie zorganizowany jest wywiad i kontrwywiad armii lądowej i powietrznej. „Foreign Office" ma również wcale znaczne grono agentów politycznych. Wszystkie te wywiady podzielone są na sekcje wywiadu i sekcje kontrwywiadu.

Na czele wywiadu armii lądowej stoi generał-major H. R. Pownall. a urząd jego nosi skrót M. I. 5. Pownall ma obecnie 52 lat i brał udział w wojnie światowej. Wywiadami floty i lotnictwa kierują kontradmirał J. H. Godfrey i kap. K. C. Buss.

Kontrwywiad ma za zadanie paraliżowanie działalności szpiegów państw zagranicznych. Kontrwywiad strzeże tajemnic fabryk amunicji, obozów wojskowych i t. d. Wbrew zwykłemu mniemaniu szpiegów rozpoznanych nie aresztuje się w danym momencie, ale utrzymuje w ewidencji i śledzi bez przerwy, dbając o to, aby czuli się bezpieczni. W miesiącach przed wybuchem Wojny Światowej działalność wywiadu niemieckiego w Anglii była bardzo ożywiona, ale nie aresztowano w tym okresie żadnego szpiega. Dopiero po 4-ym sierpnia 1914 roku ujęto 21 szpiegów niemieckich i dzięki temu wywiad niemiecki został sparaliżowany, gdyż Niemcy nie byli na to przygotowani i nie mieli przygotowanych zastępców.

Obecnie akcja kontrwywiadu jest tak skuteczna, że można dokonywać wielkich przesunięć wojskowych w zupełnej tajemnicy. Kontrwywiad nie aresztuje nigdy szpiegów, gdyż w tej kwestii posługuje się wyłącznie pomocą policji. Scotland Yard ma również swój wydział tajny, w którym pracuje 160 najlepszych detektywów. Pomoc udzielana przez publiczność wywiadowi ma ogromnie wielkie znaczenie. Zdarzało się już niejednokrotnie, że w rzekomych turystach, nawiązujących rozmowy i fotografujących wszystko pilnie, odkrywano agentów obcego wywiadu. W ten sposób aresztowano w 1936 roku wybitnego szpiega niemieckiego, dr. Hermana Görtza dzięki pomocy jego gospodyni, która odkryła w jego pokoju podejrzane fotografie.

Celem wywiadu jest zdobywanie wiadomości o siłach zbrojnych przeciwników, o planach i nastrojach politycznych w obcych krajach. W wywiadzie pracują zarówno amatorzy - ochotnicy, jak i fachowcy, którzy muszą się znać na balistyce, uzbrojeniu, fortyfikacjach i na innych kwestiach, dotyczących floty i lotnictwa. Agent musi być zdecydowany, musi mieć wyrobiony zmysł obserwacyjny i niesłychanie wyćwiczoną pamięć. W wywiadzie pracują również kobiety, których rola nieraz jest bardzo ważną. Do wykrycia Percy Glanding, skazanego w r. 1938 na 6 lat więzienia za usiłowanie sprzedania planów arsenału w Woollwich, przyczyniła się agentka, p. X., niewiasta bardzo przystojna, która przez 5 lat pozostawała w bliskich stosunkach z Glandingiem. Dzięki niej wykryto całą organizację szpiegowską, na polecenie wywiadu prasa w czasie rozprawy uszanowała jej anonimowość i nie opublikowano żadnej jej fotografii.

Praca agenta wywiadu zagranicą jest niebezpieczna i wyczerpująca. Musi się wciąż mieć na baczności, grożą mu ustawicznie niebezpieczeństwa, a kary, nakładane na szpiegów zagranicą, są wyższe od tych, na które narażają się obcy szpiedzy w Anglii. Cierpliwość i dokładność są cechami niezbędnymi w tym fachu. Głośna jest historia młodziutkiego rodzeństwa belgijskiego, które mieszkało tuż obok stacji węzłowej, przez którą przechodziły w czasie wojny światowej niemieckie transporty wojskowe. Brat i siostra kolejno „urzędowali" po 12 godzin, licząc z okna przejeżdżające pociągi z wojskiem.

Kwestia finansowa jest bardzo ważna w sprawach związanych z wywiadem, ale publiczność zazwyczaj przecenia sumy, którymi się operuje w tych wypadkach. Oczywiście, te kwestie finasowe otoczone są najściślejszą tajemnicą i nie udziela się w tych sprawach żadnych wyjaśnień. W obecnym roku budżet angielskiego Secret Service wynosi 500.000 funt. szt. i jest najwyższym, ustalonym dotąd w okresie pokoju. W czasie wojny budżet Secret Service wynosił 1 milion 500 tysięcy funtów. Suma ta nie jest stosunkowo zbyt wielka, zważywszy, że np. Niemcy wydają na analogiczne cele przeszło 3 razy więcej i pracują znacznie mniej skutecznie od Anglików. Oficer wywiadu pobiera przeciętnie 500 funtów rocznie. Agenci Foreign Office są lepiej notowani ze względu na konieczność utrzymywania rozległych stosunków.

Jedynymi ludźmi, którzy mają w ręku spis wszystkich pracowników wywiadu i kontrwywiadu angielskiego są sir Warren Fisher, stały sekretarz w min. skarbu i sir Aleksander Cadogan, stały pod sekretarz stanu w Foreign Office.

Wiadomości z całej Polski

ZBRODNIA I SAMOBÓJSTWO.

Anna Miskurko, lat 56, (Wieś Ugory, pow. warsz.), w czasie sprzeczki ze swą pasierbicą Jadwigą, lat 27, uderzyła ją tasakiem w głowę. Gdy ranna upadła na podłogę i nie dawała znaku życia, Miskurko dostała ataku nerwowego, w przystępie którego poderżnęła sobie gardło nożem kuchennym. Miskurko przed przybyciem lekarza zmarła. Pasierbicę zdołano przywrócić do przytomności i przewieziono ją do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PASAŻEROWIE POCIĄGU ŚWIADKAMI SAMOBÓJSTWA.

Pasażerowie pociągu, zdążającego we wtorek po południu z Pszczyny do Katowic byli świadkami wstrząsającego wypadku samobójstwa młodej kobiety, której nazwiska dotychczas nie ustalono.

Gdy pociąg znajdował się na przestrzeni pomiędzy mostem na Pszczynce a kolonią Podstarzyniec, jakaś młoda kobieta otworzyła drzwi wagonu i weszła na stopnie. Pasażerowie, którzy to widzieli, przekonani byli, że chce ona przejść po stopniach do sąsiedniego wagonu. Tymczasem nieznajoma przechyliła się gwałtownie i rzuciła się pod koła pociągu. Zaalarmowano maszynistę. Pociąg stanął w polu. Z pod kół wydobyto straszliwie zmasakrowane zwłoki samobójczyni. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów. Policja prowadzi dochodzenie.

SZEŚCIOLETNI CHŁOPIEC SPALIŁ SWOJĄ TRZYLETNIĄ SIOSTRZYCZKĘ.

Z Suwałk donoszą:

We wsi Wólka, gm. Filipów, zdarzył się następujący straszny wypadek:

Sześcioletni Stanisław, syn gospodarza Józefa Iwanickiego, wziął z paleniska kupkę zarzewia i podpalił nim słomę na stojącym na podwórzu wozie, na którym siedziała jego trzyletnia siostrzyczka, Jadwiga. Płomienie objęły wóz. Zanim ktokolwiek mógł przyjść na pomoc, dziewczynka tak silnie poparzyła się, że niebawem zmarła. Rodzice dziecka pracowali wówczas w polu. Dzieci były pozostawione bez żadnej opieki.

45 BUDYNKÓW PADŁO PASTWĄ POŻARU.

We wsi Łowkieniki, gm. sobotnickiej, w domu Stanisława Paszkowskiego wybuchł pożar. Ogień wskutek silnego wiatru rozszerzył się na całą wieś. Spłonęło 6 domów mieszkalnych oraz 39 zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Zabójstwo i samobójstwo
ze skradzionego pistoletu

TARNOPOL. Marian Kononowiec, lat 20, obsługujący posterunek P. P. w Łapatynie, pow. radziechowskiego wyłamawszy zamek w walizce posterunkowego Szczepkowskiego skradł mu pistolet automatyczny, z którego w następnym dniu strzelił do swej narzeczonej Zofii Dołhopołuk, lat 16 z Łapatyna, którą zranił w skroń. Drugim wystrzałem Kononowiec pozbawił się życia. Dziewczyna przebywa w szpitalu, stan jej jest beznadziejny. Tłem tragicznego zajścia była zawiedziona miłość.

Przypadkowe zabójstwo

NOWY SĄCZ. Ubiegłej nocy mieszkanka baraków kolejowych Mieczysława Zakówna lat 20 wdała się w rozmowę ze strażnikiem kolejowym, pełniącym służbę przy warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, Józefem Zającem. Pomiędzy rozmawiającymi powstała sprzeczka, w czasie której dziewczyna usiłowała odebrać broń strażnikowi. W trakcie szamotania się karabin wypalił. Kula ugodziła Zakównę k klatkę piersiową.

Ranna w szpitalu zmarła. Zając, po złożeniu wyjaśnienia przed prokuratorem pozostawiony został na wolności.

Wyrzucił tow. podróży z pędzącego pociągu

RYBNIK. Na szlaku kolejowym Pszczyna — Piasek Jerzy Wilczek z Nikiszowca wyrzucił z idącego pociągu współpasażera Józefa Wilczyńskiego z Janowa. Wilczyński poniósł śmierć na miejscu. Wilczka, który był pijany aresztowano.

Prof. Krzywicki
doktorem uniwersytetu kowieńskiego

KOWNO (PAT.). Uniwersytet kowieński nadał doktorat honoris causa wydz. humanistycznego profesorowi Ludwikowi Krzywickiemu, z okazji 80-tej rocznicy jego urodzin, w uznaniu jego zasług naukowych, specjalnie zaś za badania nad kurhanami litewskimi.

Niemcy odmawiają prawa wjazdu polskim uczonym

Władze niemieckie udzieliły odmownej odpowiedzi docentowi, dr. Mikuckiemu z Krakowa, który przed sześciu miesiącami zwrócił się z prośbą o wizę wjazdową. Docent Mikucki zamierzał udać się do Niemiec, celem prac naukowych w tamt. archiwach.

Niema wolności strajku
w Czechosłowacji

BERLIN (PA). Z Pragi donoszą, że rząd protektoratu w porozumieniu z von Neurathem postanowił w Czechach wprowadzić zakaz wszelkich strajków i okupacji na terytorium Czech i Moraw. W najbliższym czasie wydane ma być rozporządzenie regulujące płace oraz warunki pracy na terenie protektoratu.

Zawieszenie władz Fundacji
„Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem"

PAT komunikuje:

Minister Opieki Społecznej zawiesił działalność organów ustrojowych fundacji „Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem" (P. K. O. D.), powierzając pełnienie funkcji tych organów mianowanemu zarządcy do czasu uregulowania gospodarki i działalności tej fundacji.

Bezpośrednim powodem tej decyzji ministra Opieki Społecznej była rezygnacja prezesa fundacji i dwóch członków rady, która pociągnęła za sobą zdekompletowanie organów naczelnych fundacji. W obecnym trudnym dla fundacji okresie pozostawienie organów wykonawczych bez naczelnego kierownictwa nie dawało Ministerstwu, jako władzy nadzorczej, gwarancji — co do usunięcia trudności, hamujących działalność fundacji.

Wyjazd płk. Koca

WARSZAWA (PAT). Wyjechał do Londynu, były minister płk. Adam Koc.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

WŁOSCY PIŁKARZE NIE CHCĄ GRAĆ Z POLSKĄ.

Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał wiadomość od związku włoskiego, że skutkiem trudności terminowych amatorska reprezentacja Włoch, która 20 lipca walczy w Helsinkach, nie będzie mogła rozegrać w drodze powrotnej meczu w Polsce.

MECZ FRANCJA — WŁOCHY ODWOŁANY

W dniu 18 b. m. odbyć się miał w Rzymie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Francja — Włochy. W dniu wczorajszym związek włoski zawody te odwołał.

ODWOŁANY MECZ MONACHIUM — BRNO

W Brnie Morawskim odbyć się miał mecz piłkarski Brno — Monachium. W ostatniej chwili mecz został odwołany przez Niemców, którzy tłumaczą się trudnościami urlopowymi dla swoich graczy.

STADION OLIMPIJSKI W HELSINKACH

Rozbudowa stadionu olimpijskiego w Helsinkach posunięta została już tak daleko, że dokładna liczba miejsc na trybunach mogła być ściśle ustalona.

Ogółem trybuny stadionu w Helsinkach pomieszczą 61.436 widzów, w tym 47.163 na miejscach siedzących.

Warto zaznaczyć, że na miejscach siedzących organizatorzy będą musieli zarezerwować więcej niż 10% biletów dla gości honorowych, dziennikarzy, sędziów itp.

LONDYN BUDUJE GIGANTYCZNY STADION OLIMPIJSKI

Londyn, który przed paroma dniami uzyskał mandat organizatora igrzysk olimpijskich w r. 1944, projektuje wybudowanie nad Tamizą olbrzymiego stadionu olimpijskiego. Według projektu, trybuny tego stadionu miałyby pomieścić 163 tysiące widzów, przy tym 110 tys. miejsc miałoby się znaleźć pod dachem.

Przy stadionie zbudowany ma być wielki park samochodowy, który będzie w stanie pomieścić 10 tys. wozów.

Pod stadionem mają być wybudowane przejścia podziemne, które pozwolą w ciągu jednej minuty dziesięciu tysiącom widzów opuścić stadion.

WIELKA REWIA ASÓW SPORTU

Związek dziennikarzy sportowych organizuje w dniu 28 b. m. na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17 ciekawą imprezę sportową pod nazwą „rewia asów sportu". Program obejmować będzie defiladę dawnych i obecnych mistrzów sportowych w rozmaitych gałęziach sportu w różnorodnych pokazach specjalnie pomyślanych.

PIŁKA NOŻNA

ALEX JAMES — TRENEREM POLSKICH PIŁKARZY

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił ostatecznie przyjąć ofertę dawnego piłkarza Arsenalu Alex James'a i zaangażować go na półtora miesiąca od 1 lipca do 15 sierpnia na trenera polskich piłkarzy. James poprowadzi w Akademii W. F. trzy obozy dla piłkarzy, a mianowicie od 1—15 lipca obóz dla 15 graczy drużyny B, od 16—31 lipca obóz dla 15 graczy drużyny A, zaś od 1—15 sierpnia obóz dla 20 graczy t. zw. orląt tj. młodszych kandydatów do reprezentacji. Ponadto prowadzić będzie 2 kursy po 3 tygodnie dla instruktorów piłkarskich.

DZISIEJSZY MIĘDZYNARODOWY MECZ PIŁKARSKI

Dziś, w środę o godz. 18 na stadionie W. P. rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy a drużyną mistrza Luxemburgu, S. C. la Jeunesse d'Esch.

TWÓRZ OPEROWANY

Kontuzjowany na meczu Polska—Szwajcaria obrońca poznańskiej Warty, Twórz został operowany przez płk. dr. Sokołowskiego, który stwierdził zerwanie wiązadła pobocznego stawu lewego kolana. Operacja udała się całkowicie i Twórz będzie mógł za trzy miesiące chodzić, a na wiosnę roku przyszłego zacznie grać.

AUTOMOBILIZM

TARNAWA OSIĄGA NAJLEPSZY CZAS NA PRÓBIE SZYBKOŚCI GÓRSKIEJ

We wtorek przed południem na równicy odbyła się podczas drugiego etapu międzynarodowego raidu automobilowego próba szybkości górskiej na 5 km.

W próbie tej najlepszy czas osiągnął Tarnawa na Aero 4:34.4, co wynosi 65.597 km. na godzinę. Jest to wynik lepszy od zeszłorocznego rekordu Niemca Emmingera na Mercedesie o przeszło 2 km. na godzinę.

Podczas próby szybkości wóz Strengera wpadł do rowu. Kuncewiczowa (Chevrolet). miała wypadek i zmuszona była zostać w Krakowie dla reperacji wozu. Również wypadek miał mjr. Ryll na Fiacie. Rychter miał na starcie do drugiego etapu trudności przy rozruszaniu silnika, co spowodowało punkty karne.

Zawodnicy przybyli we wtorek wieczorem na metę drugiego etapu do Jastrzębiej Góry. W środę odpoczynek w Jastrzębiej Górze, a w czwartek rano start do trzeciego etapu wraz z próbą szybkości.

Przyszłość radiofonii
przewodowej

Prawie zupełnie nieznana jest w Polsce odmiana radiofonii powszechnie znanej, mianowicie radiofonia przewodowa. Już sama nazwa wskazuje częściowo na jej istotę. Program do mieszkania abonenta jest dostarczany drogą przewodową. Oczywiście nie wprost ze studia. Stacja nadawcza pracuje normalnie, a w pewnej odległości od niej mieści się punkt odbiorczy, wyposażony w odbiornik wysokiej klasy oraz we wzmacniacz energii akustycznej o mocy od kilkunastu do kilkuset nawet watów. Odbiornik wyposażony we wzorowo zainstalowaną antenę odbiorczą, zabezpieczony przed wszelakiego rodzaju przeszkodami, odbiera audycje danej stacji, a następnie energia akustyczna z jego końcowej lampy, częściowo zostaje zużyta przez głośnik kontrolny, reszta zaś przechodzi na wejście wzmacniacza.

Po wzmocnieniu, energia zostaje rozprowadzona siecią przewodów, siecią zupełnie podobną do sieci telefonicznej do mieszkań abonentów. Różnica polega na tym, że przewody kończą się u abonenta nie aparatem telefonicznym, lecz głośnikiem, wyposażonym w regulację siły głosu i wyłącznik. Punkt centralny obsługuje od kilkudziesięciu do kilkuset, a nawet kilku tysięcy abonentów, pracuje oczywiście tak długo, jak długo pracuje stacja nadawcza, której programy odbiera, ewentualnie uzupełniając przerwy własną muzyką płytową lub komunikatami o znaczeniu lokalnym.

Tak wygląda radiofonia przewodowa, od lat w szeregu krajów stosowana zwłaszcza w okolicach górzystych.

W Polsce jeszcze jeden wzgląd usprawiedliwiałby powstanie central radiofonii przewodniej — minimalny koszt zostania abonentem. Centrale radiofonii przewodowej mają przyszłość w Polsce, przede wszystkim w małych miasteczkach i na wsi. Mają przyszłość i z tego względu, że przy uruchomieniu nowych radiostacyj coraz to trudniej o przydział fal. w Polsce zaś musi być zapewniony normalny odbiór dla najmniej zamożnych słuchaczy we wszystkich częściach kraju.

Brakiem radiofonii przewodowej jest częściowo to, że słuchacz jest skazany na słuchanie jednego programu, lecz na to samo jest skazany prawie każdy posiadacz detektorka z dodatkiem męczących słuchawek. W laboratoriach zresztą radiotechnicznych praca idzie w kierunku umożliwienia nadawania kilku równoległych programów na jednym przewodzie.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 15 czerwca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Muzyka (płyty). 8.20 „Na wodach Bracławszczyzny", pog. 11.00 „W takt muzyki". 11.25 Muz. (płyty). 11.30 Aud. poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. poł. (z Katowic). 14.45 „W ulu" — reportaż przyrodniczy Stefana Blank-Weissberga dla młodzieży 15.05 Koncert popularny z Wilna. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i Pog. akt. 16.20 Struktura społeczno-gospod. Polski, odczyt. 16.40 Muz. (płyty). 16.45 Bogactwo form budownictwa wsi. 17.00 Muz. (płyty). 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 „Pieśni islandzkie". 18.30 Weber: Kwintet klarnetowy. 19.00 Sienkiewicz: „Listy z Afryki". 19.20 Muz. lekka (płyty). 19.40 Transmisja z Rapperswilu. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. informacyjne. 21.00 Haydn: Trio G-dur (płyty). 21.20 „Trubadurzy szwedzcy". Transm. ze Sztokholmu. 22.00 „Latarnia zgasła" — poemat ludowy Wilhelma Szewczyka. 22.25 Recital śpiewaczy Idy Loo — sopran (Estonia). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku włoskim. 23.15 Koncert muzyki polskiej pod dyr. Feliksa Rybickiego oraz Mieczysław Salecki — tenor.

WARSZAWA II. 13.00 „Wirtuozi na kilku instrumentach" — koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program. 14.15 Dwie suity (płyty) 15.15 Koncert muzyki polskiej: Helena Korff-Kawecka (sopran) i Antoni Szafranek (skrzypce). 15.45 Muz. obiadowa. 16.30 „Modest Mussorgski", audycja z okazji 100 rocznicy urodzin. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert kameralny w wyk. Tria P. R. 21.00 Muz. (płyty). 21.15 Jak się dochodzi do prawdy — odczyt. 21.35 Preludna Debussy'ego gra Bolesław Woytowicz—fortepian. 21.56 Tematy hiszpańskie (płyty). 23.00 Muz. tan. (płyty).

PIĄTEK, 16 czerwca

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 „Znaczenie Ośrodków Zdrowia w Polsce". 8.15 Kłopoty i rady: „Pomieszczenie uszczelnione". 11.00 Fragment powieści Marii Rodziewiczówny p. t. „Lato leśnych ludzi". 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał 12.03 Aud. południ. 14.45 „Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach" 15.00 Muz. popularna. 15.45 Wiad. gospod. Dziennik i pog. akt. 16.20 Utwory fortep. na 4 ręce. Arkadiusz Bukin i Władysław Walentynowicz. 16.45 „Rozmowa z chorymi". 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Koncert z Bydgoszczy. 19.00 „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej. 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.39 „Przy wieczerzy" (płyty). 20.05 Reportaż z Raidu Automobil-Klubu Polski. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Aud. z okazji narodowego święta Szwecji. 21.25 Medytacje: z „Wyznań" św. Augustyna. 21.45 „Don Juan" — opera Mozarta. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i węg.

WARSZAWA II. 13.00 Zespół Wiktora Tychowskiego. 14.00 Żywienie na koloniach. 14.15 Sonaty (płyty). 15.05 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 15.35 Muz. obiadowa (płyty). 16.30 „Modest Mussorgski" — aud. z okazji 100 rocznicy urodzin kompozytora. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Zygmunt Noskowski: „Świtezianka". 21.00 Muz. (płyty). 21.15 Jak się odbiega od prawdy? — odczyt. 21.35 Muz. popularna (płyty). 22.00 Transkrypcje instrumentalne (płyty). 23.00 Muz. taneczna (płyty).

Kronika organizacyjna

DZIELNICA P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE" urządza łącznie **z Zespołem Robotniczych Org. Socjalistycznych.** Kurs Opiekunek Domowych, który odbędzie się od 19 czerwca do 5 lipca w Gimnazjum Żeromskiego, ulica Marszałkowska 152.

Zapisy przyjmują Dzielnica PPS. „Śródmieście" — Warecka 7, codziennie od godz. 20 — 21, Związek Szoferów, Królewska 16, Związek Kelnerów, Śliska 9, Zw. Prac. Miejskich — Warecka 7, Zw. Introligatorów, Elektoralna 27, Zw. Drukarzy, Nowy Świat 38, Zw. Transportowców Al. Jerozolimskie 36 i Zw. Prac. Kinematograficznych Chmielna 12.

DZIELNICA PPS „ŚRÓDMIEŚCIE". Posiedzenie Komitetu odbędzie się w czwartek 15 czerwca o g. 8-ej w. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

DZIELNICA „CZYSTE" ul. Miedziana 1 — w czwartek dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA P.P.S. „PRAC. MIEJSKICH". Plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 18.30. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA PIĄTKOWE

W piątek, dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości — z referatami na aktualne tematy.

Wola — Wolska 44 — ref. tow. A. Próchnik.

Jerozolima — Wronia 65 — referat T.U.R.

Grzybów — Królewska 16 — ref. tow. Jerzy Gero.

Rakowiec — Pruszkowska 6 — ref. tow. T. Arciszewski n. t. **„Sprawozdanie z Rady Miejskiej m. st. Warszawy i sytuacja obecna".**

Ochota — **Grójecka 94** — referat T.U.R.

Czerniaków — Nowosielecka 1 — ref. tow. Julian Hochfeld-Klejn.

Grochów — Dobrowoja 4 m. 1 — referat T.U.R.

Czyste — Miedziana 1 lokal ZZK. ref. tow. Stanisław Dubois.

Annopol — **N. Bródno** — Białołęcka 51 — referat T.U.R.

Mokotów — Racławicka 4 — ref. tow. Ludwik Cohn.

Koło — ul. Bolecha 4 m. 44 — ref. tow. Edward Pluciński n. t. **„Sprawozdanie z Rady Miejskiej m. st. Warszawy".**

Powązki — Kacza 7 — ref. tow. Stanisław Gajewski.

Dzielnica „Żoliborz" — Krasińskiego 10 — referat T.U.R.

DZIELNICA TARGÓWEK (Święciańska 5). W piątek o godz. 18.30 zebranie organizacyjne tylko dla członków dzielnicy.

***

Dzielnica „Pelcowizna", ul. Jabłonowska 6. W niedzielę, dn. 18 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie z referatem tow. dr. Juliana Maliniaka.

Zw. Introligatorów, Elektoralna 27 m. 18 organizuje w czwartek 15 b.m. o godz. 7 wiecz. zebranie kobiece, mające na celu zorganizowanie kursu opiekunek domowych.

ZEBRANIE INFORMACYJNE KOBIET NA MARYMONCIE

W piątek, dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Dzielnicy P.P.S. „Marymont" ul. Marii Kazimiery 15 odbędzie się

Zebranie Informacyjne Kobiet w sprawie kursu opiekunek domowych.

Prosimy o liczne przybycie.

UWAGA RYMARZE!

Dnia 15 czerwca b. r., w czwartek o godz. 6 wiecz. punktualnie w lokalu Zw. Skórz. Leszno 23, odbędzie się ogólne zebranie rymarzy, zwołane przez komisję międzyzwiązkową dla omówienia spraw związanych z umową zbiorową. Z uwagi na ważność spraw obecność wszystkich rymarzy bezwzględnie konieczna.

KOMUNIKAT

W dniu 15 czerwca o godz. 6 wieczorem w lokalu Oddziału V Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce odbędzie się ogólne zebranie członków Związku. Wejście za legitymacjami

OKRĘG. WYDZ. MŁODZIEŻY PPS. WARSZAWA-PODMIEJSKA

wzywa pod rygorem organizacyjnym koła młodzieży P.P.S. i komitety partyjne okręgu podmiejskiego do przysłania delegatów na konferencję młodzieży, która się odbędzie 18-go czerwca o godz. 10 rano przy ul. Wareckiej 7. Zarządy Org. Młodz. PPS. dopilnują wykonanie poleceń zawartych w okólniku Nr. 6 i piśmie Nr. 36/39.

WYCIECZKA R.T.T.

Robotnicze Tow. Turystyczne organizuje wycieczkę do **Wilkowa Polskiego nad Wisłą.** Odjazd z przystani Vistuli Nr. 1 na wprost ul. Karowej w sobotę o godz. 17-ej, powrót autobusem z Kazunia w niedzielę o godz. 20-ej. **Koszt wycieczki zł. 3.30** obejmuje przejazd statkiem, autobusem oraz nocleg. Zapisy przyjmuje w czwartek i piątek od godz. 7 do 8 wiecz. Oddz. Śródmieście — Nowy Świat 38 i Oddz. Żoliborz — Krasińskiego 10.

Kierown. wycieczki tow. Zofia Wilczyńska. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę.

T. U. R.

W niedzielę o g. 16 zbiera się w lokalu przy Al. 3-go Maja 2 Prezydium Zarządu Warsz. Oddziału T.U.R.

***

Oddział warszawski T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Czwartek, 15 czerwca

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych (Senatorska 36) godz. 18 n. t. „Zadania państw dynamicznych według geopolityki". Ref. tow. Julian Maliniak.

Piątek, 16 czerwca

Dzielnica Grochów (Dobrowoja 4) o godz. 19-ej n. t. „Zmieniająca się mapa Europy". Ref. tow. Kazimierz Guzik.

Dzielnica Jerozolima (Wronia 65) godz. 19-ta n. t. „Spółdzielczość a zadanie klasy robotniczej". Ref. tow. Andrzej Dzierzbicki.

Dzielnice Annopol — Nowe Bródno (Białołęcka 51) godz. 19-ta n. t. „Do czego dąży socjalizm?" Ref. tow. Juliusz Górecki.

Dzielnica Ochota (Grójecka 94) godz. 19-ta n. t. „Nowa mapa Europy". Ref. tow. Teofil Głowacki.

Dzielnica Żoliborz (Krasińskiego 10) godz. 19-ta n. t. „Ostatni Kongres socjalistów francuskich". Ref. tow. Stanisław Chudoba.

***

W niedzielę Warsz. Oddział T.U.R. organizuje wycieczkę do CIWF-u i na Bielany. Zbiórka przy wejściu do CIWF-u o godz. 11-ej. Opłata 40 groszy.

***

Spółdzielnia „Wyzwolenie" (Grochów, Stanisławska 87) zorganizowała piękną wystawę spółdzielczą. Prosimy o zainteresowanie się i wzięcie udziału w zwiedzaniu osiągnięć naszej placówki spółdzielczej.

Z żałobnej karty

tow. Marian Kobyliński

członek P.P.S. Dzieln. „Annopol — N. Bródno", zmarł dn. 11 b. m. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś dn. 15 b. m. o godz. 13.30 z kaplicy szpitala Dz. Jezus, na cmentarz Bródzieński, o czym zawiadamia i wzywa członków do wzięcia udziału w pogrzebie.

Dzielnica PPS. „Annopol-N. Bródno"

Zabójcy z Targówka odnalezieni

Donosiliśmy o zabójstwie, jakiego dokonano na osobie Ryszarda Urbańskiego, lat 20 (Targówek - Osiedle). Sprawcami zabójstwa okazali się: Tadeusz Gabiński i Jan Garwoliński, mieszkańcy Zacisza. Obaj, będąc pijani, przechodząc przez Targówek, natknęli się na również będącego w stanie nietrzeźwym Urbańskiego. Powstała bójka, w czasie której Urbański został poraniony nożami i zmarł wskutek przebicia jelit. Gabińskiego policja aresztowała, a Garwoliński ukrywa się.

Komunikat

Egzekutywa Komitetu PPS Warszawa Podmiejska komunikuje, że nie stawiała listy kandydatów w wyborach do Rady Miejskiej we Włochach w dn. 4 czerwca b. r., wobec czego nikt nie ma prawa reprezentowania PPS w Radzie Miejskiej we Włochach.

Rewia w „Ali-Babie"

Dawne Qui Pro Quo, Banda, Cyrulik, mają życie niezniszczalne. Giną od czasu do czasu, ale wnet się potem odradzają z popiołów, młode, żywe, wesołe. Sądzę, że następny teatr po zamknięciu Ali Baby (oby jak najpóźniejszym) będzie się nazywał Feniks. Tutaj brakuje tylko Jarossy'ego, poza tym jesteśmy wśród miłych znajomych. Na czele zespołu Zimińska, zawsze pełna humoru, finezji, bardzo indywidualnej ironii i wdzięku. To najlepsza u nas aktorka rewiowa, nie nużąca nigdy, nigdy nie szmirowata, zawsze zajmująca i wybredna. Obok niej Krukowski w świetniej formie, z ogromną celnością podający dowcipy. Wyborna rewia polityczna, gdzie oglądamy wybornie ośmieszonych przywódców polityki osi, budzi huragany oklasków. Jeszcze raz się okazuje, że satyra polityczna zasila prawdziwym życiem dobry kabaret, bez niej każdy program wydaje się jałowy. Przez dłuższy czas polskie scenki były odcięte od tego życiodajnego źródła, to też obecne zaostrzenie stosunków politycznych odbiło się dodatnio na twórczości naszych autorów rewiowych. Tak to wielkie sprawy mają swoje drobne, ale znaczące odpryski. Program Ali Baby zresztą jest cały bardzo udany. Pełna zmysłowego wdzięku Ina Benita, urocza Alicja Halama, niezawodny Sempoliński — składają się na ekipę pierwszorzędną. Autorom przoduje niewyczerpany, tryskający znakomitym dowcipem Hemar.

IRENA KRZYWICKA.

„Szczęśliwe dni" w niedzielę popołudniu

Wobec kolosalnego powodzenia, jakim się cieszy świeżo wystawiona w teatrze Ateneum wesoła pełna młodzieńczej werwy komedia „Szczęśliwe dni". Znakomite to widowisko grane będzie w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz.

Na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc znacznie zniżone.

TEATRY

TEATR ATENEUM dziś i codziennie komedia francuska C. A. Puget'a „Szczęśliwe dni".

TEATR NARODOWY: dziś „Lśniący strumień" K. Morgana w reż. K. Borowskiego.

TEATR POLSKI: Dziś nowa sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" w reżyserii Z. Ziembińskiego.

TEATR LETNI: dziś „Król bridża".

TEATR MAŁY: Dziś komedia współczesna w 3-ch aktach znanego francuskiego dramaturga R. Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane!"

TEATR NOWY: dziś „Prawdziwe życie Anny" Jerzego Zawieyskiego w reż. A. Cwojdzińskiego.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Dziś rewia p. t. „Strachy na Lachy".

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedia G. Sierra i O. Maura p. t. „Julia kupuje sobie dziecko".

TEATR „8.15". Dziś i codziennie operetka „Baron Kimmel".

TEATR ALI BABA (Karowa 18): Dziś rewia w 20 obrazach „Orzeł czy Rzeszka".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36—40): pkt. 8 m. 10 wiecz. „Haneczka i duch" szt. w 3 akt. A. Bunscha w oprac. St. Janowskiego, pod kier. Juliusza Osterwy.

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH, Praga, ul. Zygmuntowska 1, czynny w soboty, niedziele i święta. Program z Borton Milą, Domańskim, chórem Szewczyka i słynną parą taneczną.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Miodowy miesiąc".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA: „Przygody Tarzana" i „Postrach Dzikiego Zachodu".
AMOR (Elektroralna 45): „Księżniczka cygańska" i „Zataczymy".
ACRON: „Młode orły" i „Rycerze stepu".
BAŁTYK: „Bałkany".
BIS (Elektoralna 21): „Wzgardzona" i „Dwoje z tłumu".
CAPITOL: „U kresu drogi".
CASINO: „Powrót do życia".
COLOSSEUM: „Orły morskie".
CZARY (Chłodna 29): „Zdobywcy Maroka" i „Ludzie zaułka".
ERA: „Więzień Królewski" i „Bohater z Texasu".
ELITE (Marszałkowska 31-a) „Król się bawi" i „Przygoda w Szanghaju".
EDEN (Marszałkowska 31-a): „Za zasłoną" i „Grzesznik mimo woli".
EUROPA: „Studentka".
FAMA (Przejazd 9): „Złudzenia życia".
FILHARMONIA: „Gibraltar".
FLORIDA (Żelazna 61): „Marlena jako X—27".
FORUM (Nowiniarska 14): „Ludzkie serca" i „Kobieta zawsze ma rację".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Strachy" i rewia.
HELIOS: (Wolska 8): „Serce matki".
ITALIA (Wolska 8): „Grzech młodości".
IMPERIAL: „Szaleństwa młodości".
JURATA (Krak. Przedmieście 66): „W cztery oczy" i „Rakieta na Marsa".
KOMETA (Chłodna 49): „Naga prawda" i rewia.
LOT (Czerniakowska 19): „Pan z milionami" i „Pod maską złoczyńcy".
MIEJSKI: „Żona — lalka".
MEWA (Hoża 38): „Rosalie i czarny upiór".
MASKA (Leszno 70): „Droga do Rio" i „Bogate biedactwo".
MARS (Żoliborz): „Złotowłosa".
MAJESTIC: „Idziemy przez życie"
MUCHA (Długa 10): „Trafalgar".
NOWA TOMBOLA: (Marszałk. 34): „Słowiczek" i „Tajemnicze promienie".
OLZA (Kredytowa 14): „Na bezdrożu".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Rozwiedźmy się" i „Druga młodość".
PALLADIUM: „Ucieczka w nieznane".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Groźny Bill" i „Cztery córki".
PAN: „Ostatnie ostrzeżenie" i „Zbudź się i żyj!"
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Strzał w nocy" i Kalif Bagdadu".
PRAGA (Targowa 71): „Dla ciebie senorito" i „Dziewczęta z Nowolipek".
PRASKIE OKO (Zygmuntowska Nr. 10): „Wierna rzeka" i „Sygnały".
RIALTO: „Na jej rozkaz" i „ABC miłości".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Korsarze północy".
ROXY (Wolska 14): „Skłamałam" i „ABC miłości".
SFINKS (Senatorska 29): „Miasto chłopców".
SOKÓŁ (Marszałk. 60): „Skradzione życie" i „Prawdziwy przyjaciel".
STYLOWY: „Dziewczyna z zaułka".
SORENTO (Krypska 34): „Korsarze" i „Pomylony lokator".
STUDIO: „Dom Bankowy".
ŚWIATOWID: „Ukochany".
SYRENA (Inżynierska 4): „Śluby ułańskie" i rewia.
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Sygnały".
ŚWIAT (Żoliborz): „Cyganka" i „Kochaj i nie płacz".
TON (Puławska 39): „Prof. Wilczur".
UNIA (Dzika 9): „Fortancerki" i rewia.
UCIECHA (Złota 72): „Maria Antonina".
VICTORIA: „Włóczęgi" z Szczepko i Tońko.

Co grają w kinach stolicy

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.